Nr 41 Kraków, Środa dnia 19 Lutego 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie złr. 2·—
Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Krakow, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Tu felix Austria nube!

Nie wśród szczęku oręża, a przy huku dział. nie przy odgłosie surm bojowych, zdobywałaś Austrjo grody i ziemie. Kiedy inni podbijali sąsiadów żelazem, wtedy ty, prawdziwie szczęśliwa, pomnażałaś swoje kraje przez dziedzictwa i małżeństwa, więc też o żadnem innem państwie na świecie nie można powiedzieć z taką słusznością, jak o tobie: *Alii bella gerunt, tu felix Austria nube!*

Ale kto takiej od wieków hołdował zawsze zasadzie, ten nie miał sposobności zaprawić się do krwawych walk i rozpraw na szerokich pobojowiskach — i ten wtedy, gdy inni na śmiertelny bój go wyzwali, musiał do ościennych kołatać o pomoc. To też zbuntowanych chłopów czeskich, gdy ci pod Żyżką i Prokopem W. żelaznemi pięśćmi bili w gmach państwa rakuskiego, nie zwalczyła Austrja sama, lecz ku swemu ocaleniu musiała wezwać potęgi całego świata chrześcijańskiego. To samo powtórzyło się w 400 lat później, gdy zuchwali potomkowie Atylli zaczęli marzyć o państwie samodzielnem. Austrja, mimo całego wysiłku, nie była w stanie pokonać rewolucji węgierskiej i rada nie rada musiała prosić o pomoc północnego sąsiada.

Kto więc zna dziejowy rozwój państwa austrjackiego, ten wcale dziwić się nie będzie, czemu jego polityka jest zawsze wyczekująca, chwiejna, pozbawiona stanowczości. Energicznym i zdecydowanym może być tylko ten, kto w danym razie swoje zamiary i żądania jest gotów poprzeć siłą.

Kto do tego argumentu, niestety najwymowniejszego w życiu państw i narodów, odwołać się nie chce i nie może, ten rad nie rad musi liczyć tylko na swoje szczęście, na związki małżeńskie i dziedzictwa. Za naszej pamięci Austrja po dwakroć rzucała swój miecz na szalę szczęścia, w r. 1859 i 1866, a jak na tem wyszła, o tem mogą coś powiedzieć równiny lombardzkie i pobojowiska na ziemi czeskiej.

Przerażona stratami, jakie skutkiem tych dwóch kampanji poniosła, postanowiła wprawdzie po traktacie berlinskim z r. 1877 zająć Bośnię i Hercegowinę, gdyż oba te kraje przypadały jej znów bez trudu, w myśl odwiecznego hasła, by zdobywać tyltylko na drodze pokojowej — później zaś było jej zamiarem opiekować się państwami Bałkańskiemi, ale tylko platonicznie, by przypadkiem nie wejść w konflikt z Rosją. I tu okazał się jej wielki błąd, który w chwili obecnej, przy przechrzczeniu ks. Borysa na prawosławie, boleśnie na niej się zemścił.

Austrja w państwach Naddunajskich miała szerokie pole do działania. Nie tylko mogła, nawet powinna była przykuć je do siebie, aby raz na zawsze Rosję od nich oderwać. Ale to osiągnąć była w stanie tylko polityka jasna, niedwuznaczna, stanowcza, której Austrja, niestety, przez lat 20, chwycić się nie umiała. Gdy ks. Battenberga zgubiły intrygi rosyjskie, dyplomacja austrjacka nie stworzyła koalicji celem utrzymania tego księcia na tronie — a kiedy Stambułow, genjalną głową swoją, sam jeden utrzymywał ks. Ferdynanda, Austrja nie zdobyła się nawet na tyle odwagi, ile wtedy było potrzeba, ky Koburga uznać prawowitym księciem Bułgarji i tem samem zmusić inne mocarstwa europejskie do legalizowania jego wyboru. Ta chwiejność doprowadziła też do tego, że Rosja zebrała żniwo ze swego posiewu i dziś ma wszystkie atuty w ręku.

I jeszcze jednem Austrja ciężko zawiniła. Jej polityka ekonomiczna tak w Bułgarji jak i w Serbji była nieszczęściem tych krajów, więc też odwróciły się one od niej, a wzrok swój skierowały na północ, wyglądając ztamtąd zbawienia. Austrja poczytywała Bułgarję i Serbję za dwa rynki dla swoich wyrobów, a żydowscy jej finansiści z Laenderbanku przedsiębrali w obu tych państwach takie operacje, o jakich w świecie cywilizowanym nikt przedtem nie słyszał. W Bułgarji i Serbji powtórzyło się też to, co przez lat sto widzieliśmy w Galicji. Jak tu, tak i tam operowali żydzi i Niemcy, których hasłem był wyzysk. Galicja z Austrją związana, musiała cierpieć i milczeć; Bułgarja oderwała się od niej, a Serbja jest już na tej samej drodze, i kto wie czy historyk późniejszy, rozstrząsając kiedyś dobę dzisiejszą, nie udowodni, że polityka Laenderbanku stokroć więcej nad Dunajem Austrji zaszkodziła, niż od wieków znana chwiejność jej polityków i zupełny brak ufności we własne siły.

Stało się. Austrja w ciągu dwudziestu lat nie umiała skorzystać ze swej pozycji i dziś nad Dunajem znów Rosja panuje.

Ale w tej bolesnej dla państwa chwili, my, Polacy, powinniśmy przynajmniej wysnuć dla siebie wielką naukę. Oto widzimy, że monarchja, z którą losy nasze są złączone, może wśród pracy pokojowej zabezpieczyć nam rozwój narodowy i zdobycze cywilizacyjne, lecz za to nie łudźmy się, by kiedykolwiek chciała lub mogła ona podnieść jaką ideę szeroką, a dla nas zbawienną, gdyż do tego brak jej energji, stanowczości i siły.

Jak dotąd, będzie ona i nadal wierną swemu hasłu: *Tu felix Anstria nube!*

Z WIEDNIA.

Wiedeń 17 lutego.

(List orygianalny Głosu Narodu).

(*δ*) Jednogłośnie na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalony wniosek, żądający wypowiedzenia handlowego związku z Węgrami, wywarł wrażenie po tamtej stronie Litawy. Dzienniki budapeszteńskie uważają to za „presję“. Mniejsza o to, jak one powyższy akt parlamentu austrjackiego zowią. Jest to atoli czyn z pewnością na ogólną zasługujący uwagę — dowód, że Austrja zgodną jest w obronie przeciwko „wymuszeniom“ węgierskim, które dotychczas stawiały ją w zawisłość gospodarczą od Węgier i oddawały na pastwę wyzysku węgierskiego. W kłopotliwem położeniu są tylko Węgry, chociaż junacko pobrzękują ostrogami, a jeżeli grożą niezawisłością gospodarczą, lub proponują jednoroczne prowizorjum, to ani jednego ani drugiego nie należy brać serjo, a to z prostej racji, iż tak zwana niezawisłość gospodarcza z pewnością nie Austrji, tylko Węgrom przyniosłaby ogromną stratę, a prowizorjum ugodowe również żadną miarą nie wyszłoby im na pożytek, gdyż przyszły parlament będzie niezawodnie trudniejszym w sprawie ugodowej, aniżeli obecny, chociażby tylko ze względu na to, iż w nim będą już zasiadali posłowie, wybrani w nowej kurji powszechnego głosowania.

Przyjęcie reformy wyborczej, jak już przedtem pisałem, nie ulega żadnej wątpliwości. Projekt hr. Badeniego znalazł wogóle bardzo dobre przyjęcie, a nawet opozycyjna prasa antysemicka zgadza się na niego. Tylko niektórzy krzykacze socjalno-demokratyczni — politycy, których żadną miarą na serjo brać nie można — podnoszą przeciw temu projektowi opozycję, jak tego dowodzi wczorajsze robotnicze zgromadzenie, odbyte w Pradze. Czy ci panowie sądzą na serjo, że powszechne, równe i bezpośrednie prawo głosowania, z zniesieniem naturalnie wszystkich istniejących kurij wyborczych, da się w obecnych warunkach parlamentarnych i politycznych przeprowadzić? Jeźli tak sądzą istotnie, to jako politycy nie zdradzają bynajmniej — bystrości umysłowej. Lecz ważną jest ta okoliczność, iż kto żąda względnie niemożebnych rzeczy, wszystkiego na raz, uniemożliwia tem reformę wyborczą, zaprzepaszcza ją i sam się pozbawia swoim bezrozumem znacznych korzyści, jakie ona bezsprzecznie przedstawia. Wróbel na dachu niewiele wart. Reforma wyborcza może mieć ujemne strony, jednak zasadnicze jej ramy są w danych stosunkach jedynie możliwe i bądź co bądź projekt hr. Badeniego jest o wiele lepszym, zwłaszcza, iż w tych ramach może być poprawionym, aniżeli wszelkie inne projekty dotychczasowe. Dużo żądać nie jest żadną sztuką. Trudniejszą bowiem jest rzeczą przeprowadzić choć cokolwiek, uzyskać choć trochę gruntu pod nogami, aby stać silniej i módz dalej walczyć o swe prawa.

Zwolennik powszechnego głosowania, patrzący trzeźwo na położenie, musi przyjść do tej konkluzji.

Abissynia.

Nie powodzi się w chwili bieżącej ludom łacińskim w wyprawach zamorskich. Hiszpanja traci ludzi i pieniądze, wystawia stutysięczną armję, czyni wszystko co może, ażeby stłumić powstanie na Kubie; a jak dotąd żadnych widocznych nie osiąga powodzeń. Włochy w górach abissyńskich przebywają najstraszniejszą próbę, na jaką ich siła zbrojna była narażona od chwili przeprowadzenia dzieła jedności państwa. Wszyscy jednak ci, którzy są przekonani, że siłę każdej armji stanowi zarówno męstwo tych, co zginęli jak i liczba tych, co żyją, przyznać muszę, że znaczenie wojskowe Włoch wzrosło znacznie przez heroizm Tosellego w Amba-Aladżi i przez bohaterską wytrzymałość Galliana w oblężonej Makalle. Wszelako te wysiłki męstwa nie usuwają bynajmniej pytania, w jaki sposób Włochy zdołają się wycofać z tej awanturniczej wojny, w której wszystkie szanse przeciwko nim się wracają.

Informacje o warunkach i przebiegu wojny są bardzo niedokładne. Trudno wymagać od rządu, aby ogłaszał nieprzyjemną dla siebie prawdę. Pomimo to, sama historja przeszłości poucza nas, że bezskuteczny jest wszelki atak na ludy płaszczyzn etyopskich. Ludy te odznaczają się niezwalczoną naturalną dzielnością. Abissynja jest afrykańską Szwajcarją: kraj ten jest polem rozległem, opartem na cokole urwisk, wznoszących się po nad 2000 metrów i stanowi chaos gór i płaszczyzn, przeciętych przez niezgłębione przepaście. Wszystko tam jest zaporą dla armji zaczepnej, wszystko tam ułatwia zasadzki, mogące na każdym kroku doprowadzić do zguby obce wojska. Ludność krajów Szoa i Tigre, krajów względnie cywilizowanych, chrześcijańskich, feudalnych i wojskowych, nie ma nic wspólnego z nędznemi rasami reszty Afryki. Abissynja jest jakby kawałkiem średniowiecznej Europy, zbłąkanej i osiadłej na czarnym kontynencie. Kraj feudalny, rozdzielony pomiędzy gromadę królików w czasie pokoju, skupia się i łączy pod berłem cesarza-Negusa w chwili niebezpieczeństwa. Monarcha ten może w przeciągu kilku dni powołać setki tysięcy ludzi, dostatecznie uzbrojonych i zdolnych do pokonania naszej uczonej strategji przez zręczny podstęp i brawurę w każdem przedsięwzięciu. Starać się zdobyć tę cytadellę, jest to przedsięwzięcie podobnie niebezpieczne jak to, w którem uległo cesarstwo napoleońskie w hiszpańskich sierrach.

Historyczny przegląd walk z Abissynją możnaby rozpocząć aż od zamierzchłych czasów epoki walk Kambysesa. Ale jedna tylko w dziejach armja wyszła zdrowo i cało z abisyńskiej krainy. Było to w roku 1868. Ekspedycja angielska pracowicie przygotowana, ostrożnie przeprowadzona posunęła się aż do Magdali. Ale skoro tylko Anglja pomściła zniewagę króla Teodorosa, opuściła z niezmiernym pośpiechem kraj, nie próbując nawet ani na chwilę zapanować nad tą ziemią na stałe. Anglja rozumiała daremność i ryzykowność takiego przedsięwzięcia. Mniej roztropny rząd egipski marzył dwadzieścia lat temu o zdobyciu Abissynji. Była to jedna z przyczyn, może nawet i główna, upadku Izmaiła-baszy, ruiny Egiptu i końca jego niezależności. Klęska pod Amba-Aladżi przypomina nawet bardzo żywo taką samą klęskę, jaką Izmaił-basza poniósł pod Gundet. Awangarda armji egipskiej, którą dowodził wówczas Duńczyk, hr. Arendrap, przez zdradę króla Kassa wpadła w zasadzkę i w przeciągu dwudziestu minut została w pień wycięta. W kilka dni potem ten sam las spotkał kolumnę Arakela beya. Kedyw usiłował wtedy ukryć tę straszną klęskę przed Europą.

Historja nie nauczyła jednak niczego dzisiejszych Włochów. Tak samo jak wówczas, sprawa narodowa skupiła dokoła negusa dzisiaj wszystkich dzielnych rasów z kraju Szoa i z kraju Tigre. Menelik koronował się w świętem mieście Axum djademem wycezelowanym (tak chciała ironia losu) przez jakąś sierotę z Medjolanu. Armja Menelika jest tak liczna, jak krzaki jałowców na abisyńskich górach. Naprzeciwko tej niezliczonej gromady stoi jenerał Baretieri na czele dwóch korpusów

po 40.000 każdy i nie śmie zdecydować się na akcję zaczepną. Włosi mają jednę trudność więcej, której nie mieli dwadzieścia lat temu Egipcjanie. Część ich armji czuwać musi nad Derwiszami z kraju Górnego Nilu, ponieważ w każdej chwili można się stamtąd spodziewać oskrzydlenia flanków wojska włoskiego. A choćby to i nie było prawdą, że Francja nadesłała Abisyńczykom zapasy broni, nie ulega wątpliwości, że ta broń, jaką dziś ma wojsko Menelika, jest bez porównania lepszą od tej, jaką dwadzieścia lat temu walczył król Kossa. Wszystko to potwierdza zdanie jednego z najwybitniejszych dzisiaj europejskich publicystów, hrabiego de Vogüé, że ze wszystkich przedsięwzięć, na jakie się dzisiaj rzucić może jakiekolwiek mocarstwo europejskie, najbardziej hazardownym, najbardziej zwodniczym będzie zawsze zamiar zdobycia Alp etjopskich i zmuszenia do uległości mieszkających tam zwinnych afrykańskich górali.

Głos ziemianina.

I.

Ze wsi w lutym.

Oświaty! oświaty! — wołają wszyscy, którym leży na sercu dobrobyt narodu i jego przyszłość polityczna. I my przejęci tym samym duchem wołamy także: oświaty! ale nie byle jakiej, tylko rzetelnej oświaty, takiej, któraby podniosła moralność ludu, któraby mu dała sposobność do podźwignięcia się z upadku, w który wtrąciłi go nasi bracia w Izraelu, krzywdząc i odzierając go z mienia do szczętu tak, że chłopu nie pozostaje nic innego, niż kij żebraczy, lub sprzedaż resztki ojcowizny i wyniesienie się do Ameryki. Nie podatki i inne daniny, lub rządy szlacheckie, jak *Hałyczanin* twierdzi, wypędzają lud za granicę, ale brak opieki ze strony pewnych osób i władz do tego powołanych nad tą ciemną masą narodu, z którą dziś już liczyć się należy, bo zagrożone jest mienie tak właściciela większych posiadłości, jak mieszczanina i chłopa pracowitego, który choć na małym kawałku gruntu, jednakowoż trzeźwością, oszczędnością i zapobiegliwością dorobił się znośnego bytu. Nie proletarjat miejski — nie hiperprodukcja inteligencji zagrażają społeczeństwu, ale proletarjat chłopski może się stać groźnym, jeżeli się temu nie zapobieże, a następujące dane niech dadzą miarę tego, co was czeka.

W pewnej wiosce, liczącej 76 domów o 600 morgowym obszarze ról, łąk i paswisk, posiadają trzy rodziny żydowskie 100 m., mieszkańcy sąsiadującego miasteczka i drugiej wsi 120 m., ksiądz 48 m., a więc dla przeszło 500 ludności powiększającej się rocznie o 4% pozostaje 332 m. obciążonych 3600 złr. długiem bankowym i żydowskim. 30 familji nie posiada gruntu tylko chałupy. W miejscu nie ma dworu, więc nie ma i zarobku. Z czegóż tych 30 rodzin żyje? Są to pasożyty, ludzie, którzy niegdyś posiadali grunta, a dziś u żydów wysługują się za kawałek chleba i kieliszek wódki. Chłop na zarobek do sąsiedniego dworu za 20 cnt. młócić nie pójdzie, boby to było ubliżeniem dla byłego kmiecia, żyje tedy z dnia na dzień, wałęsa się, aż w końcu stanie się złodziejem i to takim, który wobec ludzi kraść będzie, a nikt go nie zdradzi z obawy przed spaleniem lub okradzeniem. Niedawno, bo przed 10 laty, było w tej wiosce 5 kmieci posiadających razem 120 m. pola, dziś gonią ostatkami, a próżniactwo, pijaństwo, loterja i lichwa przyprowadziły ich do ruiny majątkowej, i nie mogło być inaczej, jeżeli jeden z tych kmieci będąc winien żydkowi 11 złr. w przeciągu dwóch lat na drodze prawnej, dzięki różnym manipulacjom, sekwestracjom, pozostał dziś winien jeszcze 32 złr. i dodał $2^1/_2$ korcy żyta. Inny znowu w 3 latach przegrał na loterji 8 morgów pola. I tak przy łatwym kredycie, chłop gładko pozbył się swojej ojcowizny i ani się spostrzegł, kiedy stał się żebrakiem i jak żyd osiadł w jego chałupie. Takich wsi liczyć można prawie na setki w Galicji, a jeżeli tym trybym dalej pójdzie, jeżeli klęski elementarne doprawią, to zamiast szkół, stawiać będziemy więzienia dla zbrodniarzy.

Musi być źle, jeżeli już sami żydzi, zdrowiej się zapatrujący na stosunki społeczne, taką manipulację swoich współwyznawców potępiają, mówiąc:

— Nu, nie sztuka wydoić krowę, ale potrzeba mleka i dla cielęcia zostawić, bo jak stara krowa zdechnie, co będzie krową? A zresztą cielę głodne jak zacznie bóść, kriczyć, taj zabije! Na cóż mi się mleko przyda, kiedy muszę *krepiren!*

I jakże zapobiedz temu upadkowi materjalnemu ludu? Może zapomogami, łatwym kredytem? Temi najmniej, wyjąwszy szczególne wypadki tam, gdzie rzeczywista potrzeba wymaga, jak n. p. wylewy wód i nadzwyczajne gradobicie. Zapomogi głodowe, pożyczki bezprocentowe zamiast pomagać, demoralizują lud, przyprowadzają go do gorszej nędzy. Z zapomogi bezzwrotnej połowa przechodzi do karczmy na traktament dla wójta, pisarza i radnych, że raczyli podać do zapomogi, drugą zaś najczęściej zabiera także żyd za jakiś dawny dług. Pożyczki bezprocentowe dostają się w ręce najmajętniejszych, bo biedak nie daje pewności zwrotu. Ulgi w podatkach wyzuwają chłopa z mienia. Łatwiej zapłacić chłopu małą kwotę kwartalnie, niżeli większą sumę za 2 lub 3 lata, na którą musi wywlec ostatnie bydlę, lub kawał gruntu sprzedać. Pracowici chłopi nigdy nie narzekają, jeżeli od nich żądają opłaty kwartalnych podatków.

ZE ŚWIATA.

Moskwa, d. 7 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Starożytna stolica państwa rosyjskiego krząta się gorączkowo, aby się godnie przygotować do rzadkiej i doniosłej uroczystości: koronacji cara Mikołaja II. Powiadam rzadkiej, bo wiek XIX widział tylko czterech koronujących się w Moskwie monarchów: Aleksandra I, Mikołaja I, Aleksandra II i Aleksandra III; piątym i zapewne ostatnim w ciągu bieżącego stulecia będzie Mikołaj II. Dziś już pewnem jest, że koronacja wypadnie świetnie, a nadspodziewanie licznym będzie zjazd obcych na tę uroczystość. Począwszy od głów ukoronowanych, aż do ubogich wieśniaków przesunie się w maju przez Moskwę cały kalejdoskop przedstawicieli wszystkich stanów, wszystkich narodów, wszystkich religij... Świat nie widział dotychczas takiego zjazdu! Ośmnastu książąt panujących przyrzekło już współudział w uroczystości. Prawie wszyscy książęta przybędą z żonami, w otoczeniu licznych świetnych orszaków, w skład którychto orszaków wejdą także dowódcy pułków, których car jest właścicielem. Ciało dyplomatyczne na koronacji składać się będzie z więcej niż 200 osób. Zaproszenia na akt koronacyjny wręczone będą ambasadorom dopiero w Moskwie, bezpośrednio przed uroczystością. Posłowie rosyjscy przy dworach zagranicznych wezmą także udział w koronacji. Członkowie poselstwa francuskiego odznaczeni zostaną szczególnemi dowodami łaski cesarskiej. Car i carowa przyjmą członków poselstwa francuskiego na uroczystej audjencji w sali tronowej, w otoczeniu świetnego orszaku.

W mieście Moskwie uroczyste zapowiedzenie dnia koronacji odbędzie się z wielką paradą wojskową w miesiącu maju. Ogłoszenia tego dokonają sekretarze stanu w towarzystwie heroldów i trębaczy.

W miarę jak się zbliża dzień koronacji, zwiększa się także ruch na kolei między Moskwą a Petersburgiem. Z Petersburga przybywają do Moskwy urzędnicy dworscy i ministerjalni, a niedawno bawił tu minister spraw wewnętrznych Goremykin w sprawie przygotowań. Komisja koronacyjna przesiedla się wkrótce z Petersburga do Moskwy. Między ministerstwami, władzami i instytucjami odbywa się ożywiona korespondencja listowa i telegraficzna.

Pewnemu wysokiemu dygnitarzowi zawdzięczam cenne szczegóły o tej uroczystości.

— Koronacja — rzekł mi ów dygnitarz — jest nietylko doniosłym wypadkiem wewnętrznym, ma ona także znaczenie dla polityki zagranicznej. Obok osobnej komisji koronacyjnej, zamianowanej przez cara w roku 1894, także książę Łobanow żywo zajmuje się sprawami koronacji, tak dalece, iż można powiedzieć, że Łobanow ją przygotowuje. Koronacja odbędzie się wobec delegatów wszystkich dworów i rządów, fakt, który stwierdzi, że między Rosją a innemi państwami istnieją dobre stosunki. Pokój w państwie i pokój między państwami — oto znaczenie owego aktu państwowo narodowego. Akt koronacji odbędzie się w jednę z niedziel maja, którą? — to zależy od woli samego cara. Ogłaszane dotąd za granicą termina były tylko pogłoskami. Spodziewają się, że dopiero w kwietniu car ten dzień oznaczy. Koronacja odbędzie się prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie maja, gdyż pierwsza połowa tego miesiąca bywa w Rosji nieraz jeszcze chłodna. Car zaś gorąco pragnie, aby jego cierpiący brat, wielki ks. Jerzy, wziął osobiście udział w uroczystościach, jako następca tronu. Postanowił on także, aby przy uroczystym wjeździe do Kremlu i wszystkich uroczystościach, stojących w związku z koronacją, w. ks. Jerzemu oddawane były wszelkie honory, należące się następcy tronu.

W dniu koronacji ogłoszony będzie manifest cara Mikołaja. **Wśród mnóstwa łask, jakiemi car obdaruje swoich poddanych, znajdą się także łaski dla Polaków. Powstańcy polscy, wygnańcy polityczni itd., którzy zechcą powrócić do rodzinnych stron i przyrzec wierność i posłuszeństwo carowi, otrzymają amnestję.** Prócz tego wyda car reskrypt do Łobanowa, w którym zapewni, że wyłącznem jego staraniem będzie dbać o pokojowy rozwój krajów, dobrobyt ludów podległych jego berłu i utrzymanie przyjaznych stosunków z mocarstwami.

W dzień uroczystego wjazdu do Kremlu, w dniu koronacji i w dniu festynu ludowego sklepy i fabryki w Moskwie będą zamknięte. W dzień koronacji po południu odbędzie się wielki bankiet cesarski dla familji cesarskiej i książąt zagranicznych, w sali Granowitaia.

— Mamy nadzieję — rzekł mi mój interlokutor — że koronacja odbędzie się szczęśliwie i w spokoju.

— Jak długo zabawi dwór w Moskwie? — zapytałem.

— To nie jest jeszcze dokładnie oznaczonem. W każdym razie około 18 dni. Z Moskwy wyjedzie dwór prawdopodobnie do Niżnego Nowogrodu dla zwiedzenia wystawy wszechświatowej. Następnie odwidzi carstwo swoją rodzinę w Kopenhadze i Darmsztadzie, następnie zaś Paryż. Na rok przyszły projektowaną jest podróż na Syberję, celem zwidzenia kolei Syberyjskiej. Czy i kiedy odwidzi car Warszawę, dotychczas niewiadomo. Pogłoski w zagranicznych dziennikach o podróży cara do Warszawy przed koronacją, są niezgrabnym wymysłem.

Społeczeństwa pierwotne

podług E. TYLORA.

(Ciąg dalszy).

Prawo żydowskie słusznie zajmuje wysokie stanowisko w prawodawstwie powszechnem, ono bowiem na kilka wieków przed prawem rzymskiem, ogłosiło zasadę, aby kara dosięgała tylko istotnych przestępców.

Wszystkie przywiedzione powyżej fakty dowodzą, że karanie niewinnej rodziny, zamiast przestępcy, nie pochodzi z braku moralności, lecz zasady moralnej, nieogładzonej przez cywilizację.

W starożytności rodzinę poczytywano za jednostkę zbiorową, której każdy członek jednakowo był odpowiedzialnym. Podług nas, społeczeństwo jest zbiorem jednostek; według dawnych pojęć społeczeństwo było zbiorem rodzin, czyli, że jak dziś pojedynczego człowieka, tak niegdyś rodzinę całą uważano za jednostkę zasadniczą społeczeństwa.

Ze względu na praktyczność, każdy mąż stanu, powołany do rządzenia ludem na pół ucywilizowanym, uzna niewątpliwie, że teorja odpowiedzialności rodzinnej, zastępująca zasadę odpowiedzialności osobistej, jest bronią nader potężną: członkowie jednej rodziny wywierają na siebie wpływ wzajemny, przez co władza zyskuje większą powagę. Gubernator włoski mający do czynienia z rozbójnictwem, lub urzędnik angielski, dochodzący zabójstw popełnianych na właścicielach ziemskich w Irlandji, nieraz pewnie żałuje, że nie może cofnąć się o kilka wieków i poskromić barbarzyństwa w sposób tak stanowczy.

W gruncie rzeczy i dzisiejsze społeczeństwo trzyma się dawnej zasady i karze dzieci za zbrodnie rodziców. Nie zamykają wprawdzie w więzieniu brata za brata, lub syna za ojca, ale jednak są pewne chłosty moralne, surowe, okropne, które społeczeństwo wymierza, w myśl dawnej zasady.

Wszelkie prawa zatem, jak widzimy, ulegają zmianom stopniowym. Prawo kary, pozostające początkowo w rękach osób prywatnych, zostało im powoli odjęte. W czasach pierwotnych, społeczeństwo nie trudniło się wymiarem sprawiedliwości; dawało ono tylko jednostce możność i zachętę do zemsty, a w razie popełnienia zabójstwa, opinja publiczna zmuszała najbliższego krewnego ofiary, do ukarania zabójcy. Następnie społeczeństwo zaczyna mieszać się z urzędu do wymiaru sprawiedliwości za zbrodnie, uznane jako zagrażające bytowi całego plemienia. Tak np. dopełnienie kary za kradzież i zabójstwo zostawia się pokrzywdzonym, lecz jeżeli czarnoksiężnik jaki zadaje śmierć ludziom przez rzucanie na nich uroku, wówczas poczytuje się go za wroga ogółu i całe pokolenie łączy się, ażeby go wyśledzić i śmierć mu zadać.

Mimowoli nasuwa się tu uwaga, że jest to wymowny przykład zasady, wypowiedzianej przez Bagehota: „Wszelki czyn, przedsięwzięty przez ogół, przyczynia się do utrwalenia społeczeństwa, bez względu na to, że czyn ów, wzięty sam w sobie, może być jak najgorszym“. Z biegiem czasu społeczeństwo przekonywa się, że będzie dlań z korzyścią, jeśli odejmie osobom prywatnym władzę karania i samo sprawować je będzie. Wskutek tego przez okres kilku wieków, zbrodnia jest karana urzędowo, lecz do kary miesza się zadosyćuczynienie pragnieniu zemsty, czyli mówiąc inaczej, wymiar sprawiedliwości przyjmuje postać zemsty przez prawo. Nakoniec pojawia się teorja wyższa, wedle której kara nie wymierza się dlatego tylko, żeby winnego ukarać, lecz żeby go sprowadzić na drogę poprawy, lub też, żeby innym dać przykład odstraszający.

W dziele Grimma spotykamy opis sądu u Germanów starożytnych: za tronem królewskim stoi kat z mieczem obnażonym w dłoni, a skarżący czeka wraz z całą rodziną na spełnienie wyroku na

przestępcy, którego powleczono do podnóżka tronu; oto wierny obraz zabiegów prywatnych, którego celem jest zemsta.

Przyjrzyjmy się prawom salickim: Człowiek zakrwawiony staje przed sądem i domaga się, aby ten, co go uderzył, został skazany na zapłacenie piętnastu grzywien. Pozwany odpowiada na to, że skarżący nazwał go zającem — a więc według prawa, powinien za to zapłacić sześć grzywien; oto obraz zabiegów prywatnych, mających na celu już nie zemstę, lecz zadosyćuczynienie.

Dawne te pojęcia utrzymały się przynajmniej pod względem formy w kraju stojącym na najwyższym szczeblu cywilizacji, w Anglji. Strona pokrzywdzona, choćby nawet nie pragnęła zemsty i nie miała otrzymywać żadnego wynagrodzenia, może być jednak zniewolona do procesu, tak, jak gdyby jeszcze szło o wzięcie odwetu na nieprzyjacielu, pomimo, że w zasadzie wymiar sprawiedliwości należy do rządu. Strona pokrzywdzona w Anglji musi stanąć przed sądem, aby zadosyć uczynić cieniom prawa już nieistniejącego i wykazać swoim przykładem, że nowa teorja, wbrew logice może być ujętą w formy przestarzałe. Przejdźmy teraz do innego przedmiotu, w którym etnologja również jest niezbędną do wyjaśnienia warunków życia ucywilizowanego, to jest do pierwotnych pojęć o własności w rolnictwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pan Dyonizy.

(*Obraz z życia*).

(Ciąg dalszy).

— Dziecię uspokój się — tuląc Jadwinię, odrzekła rozczulona matka — pierwsza to boleść i pierwszy chrzest na drogę życia. z niego jednak ucz się, jak serce należy mieć zawsze na bacznej wodzy. Mało mężczyzn, dla których uczucie jest świętością; nie każdego więc grzeczność i nadskakiwania należy brać za dowody przywiązania.

Słowa ujmujące każdy umie mówić, ale jak jest daleko od słowa do czynu, tak samo powinno być daleko od słuchania ich, a przyjęcia za prawdę i uwierzenia w nie. A teraz oddaj się Bogu, moje dziecię, a Bóg uzbroi twoje serce przed napaścią kłamliwych języków i jak zasmucił, tak pocieszy.

II.

W lat osiemnaście po owej przesławnej rejteradzie pana Dyonizego z pod wpływu uroczych oczów Jadwini, bohater naszego opowiadania zajmował piękne pomieszkanie przy Nowym-Świecie; a choć mu ubyło włosów na głowie, a na twarzy przybyły zmarszczki, dochody znacznie powiększyły się, przedstawiając blisko dwudziestotysięczną cyfrę złotych stałego rocznego wpływu.

Stosownie więc do tego i całe pomieszkanie było urządzone; ściany migotały się lustrami i obrazami, posadzki osłaniały dywany, stoły, stoliczki okrywały różne fraszki, miłe dla oka, ale nie dla kieszeni; a w przedpokoju siedział służący, gotowy na wszelkie rozkazy pana.

Przytem w szkatułce spoczywało kilka listów zastawnych, zebranych z oszczędności.

Więc pan Dyonizy mógł się uważać za szczęśliwego, posiadając tyle do tego warunków, a szczególniej te, jakie uważał za niezbędne i konieczne.

Na twarzy jednak jego nie było widać tego szczęścia: wyraz dawniejszej pogody zamienił się na jakiś kwaśny, jak po wypiciu octu lub lekarstwa, oko straciło blask życia, a faworyty przerzedniały, pokazując czasami natrętną siwiznę.

Przytem pan Dyonizy cokolwiek nabrał tuszy, ale najwięcej różnych grymasów, nałogów i nawyknień, z któremi tak zawsze umiał się popisywać, że wszystkich znajomych nietylko odstręczył od siebie za domem, ale wystraszył z domu.

Lecz cóż dziwnego! przez lat to osiemnaście panu Dyonizemu wiodło się wszystko, do wszystkiego miał szczęście, tylko nie w projektach procederu małżeńskiego, jak się wyraża dawna komedja.

Przez ten ubiegły czas miał na myśli panien przynajmniej dwadzieścia, na piętnaście ostrzył zęby, od dziesięciu odsadzono go. pięciom zaś oświadczył się, z tych dwie odpowiedziało, że ślubowały panieństwo na całe swe życie, i potem... w rok obie poszły za mąż; dwie dało od kosza pod nader błahym pozorem, a jedna na tydzień przed ślubem zerwała wszystko, nazywając pana Dyonizego nudnym i niegrzecznym tetrykiem, a po cichu szorstkim samolubem.

Jaka była przyczyna tych niepowodzeń, powiedzieliśmy w pierwszym rozdziale, ale pan Dyonizy sądził siebie tak wysoko, a kobiety tak nisko, że nawet nie przypuszczał, aby do zyskania miłości i zezwolenia na małżeństwo, coś więcej jeszcze było potrzeba, jak prostej jego decyzji i głośnego jej objawienia.

Za każdem więc niepowodzeniem twarz nabierała kwaskowatego wyrazu, różne przyzwyczajenia przemieniały się w nałogi, te zaś przechodziły w grymasy, tak, że po ośmnastu latach miał ich porcyjkę wcale nie do zazdrości, tyle prawie, ile liczył zim w czterdziestopięcioletnim przebiegu swego żywota kawalerskiego.

W przedostatnim jednak roku tych niefortunnych wypraw pan Dyonizy zaczął się nad przyczynami ich trochę głębiej zastanawiać; w tych samotnych dumkach przemykało mu się czasami wspomnienie Jadwini, rozkoszne wieczory w towarzystwie jej spędzane, i to samowolne morderstwo uczucia zimną cyfrą rachunku, którego zrealizowania, lat tyle napróżno wyczekiwał.

Z wniosków tych doszedł wprędce do chęci szukania jeszcze szczęścia w prawdziwej miłości bez względu na owe, tak powabne przedtem dodatki posagowe.

Ale i tu wspomnienie Jadwigi nieprzepartą stawiało zaporę, ideał jego duszy nie mógł znaleźć urzeczywistnienia i serce pana Dyonizego frymarczemi myślami zużyte, sponiewierane, napróżno trudziło się odszukaniem serca, któreby w niem to szlachetne uczucie rozniecić mogło.

Więc pan Dyonizy narzekał na świat, na ludzi, na kobiety, a tetryczył nawet na podmuch wiatru jeżeli wiał od strony, w której mu dwóch zębów z przodu brakowało.

I tak się szczęśliwie zakwasił, że w pośród wielkiej rodziny społecznej pozostał sam jeden bez przyjaciół, bez towarzystwa i bez jednej żywej duszy, któraby go prawdziwie kochała i weseliła jego radością a bolała smutkiem.

Późno, a jednak i na pana Dyonizego przyszła w końcu rozwaga, poznał złe, ale zaradzić nie było sposobu.

Więc martwił się, złościł i narzekał, do tego stopnia zniecierpliwił, że znudzony wszystkiem i wszystkiemi, postanowił poza biurem żyć jak kameduła i zupełnie się usunąć od towarzystwa ludzkiego.

Nazwano go więc dziwakiem pierwszej klasy, a pan Dyonizy przezwał ludzi nędznem robactwem niegodnem nawet jednej myśli porządnego człowieka, i świat żył dla siebie, a pan Dyonizy dla siebie.

I tak dowlókł żywot swój do Wigilji Bożego Narodzenia w roku 1859.

Dawniej dzień ten i następny zawsze przepędzał u licznych swoich znajomych, od lat pięciu zmienił zwyczaj ze wzrostem dziwactwa i wigilję jadł w restauracji, w której zwykle się stołował.

Ale i to go znudziło, i dziś wieczór wigiliny postanowił przepędzić samotnie we własnym domu, z fajką przy herbacie i przy książce zwłaszcza, że na dworze wiał wiatr zimny, a u niego było ciepło.

Prosto więc z biura wrócił do domu i jak zaczął symetrycznie układać wszystkie drobiazgi, porządkować, a potem chodzić przez trzy pokoje i przedpokój od ściany, tak zaczęło szczęśliwie mierzchnąć na dworze i tylko co niebo nie zaświeciło gwiazdkami.

Pan Dyonizy strudzony cokolwiek, zatrzymał się w przedpokoju i spojrzał w przeciwległe okno do jadalnego pokoju państwa Kanieckich, których znał z widzenia jako sąsiad i nawet czasami z niemi spotykał się.

Służba ustawiała stół, a młode dziewczątko rozpościerało na nim siano.

Spojrzał i zadziwił się, bo wiedział, że panienka ta do rodziny nie należy, a przyjrzawszy się lepiej o mało nie krzyknął z radości, bo tak mu się żywo przypomniała Jadwinia.

Te same włosy, ten sam ruch całej osoby, i ta sama tak mu dobrze znana skrzętność i pracowitość.

Patrzał więc i oczom swoim nie wierzył, wstrzymał oddech, zarumienił się ze wzruszenia i wyciągnął ręce, jakby tak miłe zjawisko chciał zatrzymać, gdyby mu zniknąć chciało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy. Celem osiągnięcia odpowiedniej wentylacji w kopalni solankowej w Kosowie ma być sporządzony otwór świdrowy ze rzumpia nowego szybu. Uskutecznienie tego wiercenia oddane będzie w przedsiębiorstwo. Oferty zaopatrzone znaczkiem 50 ct., wnosić do Zarządu salinarnego w Kosowie najdalej do 15 marca b. r. Wadjum 400 złr.

Sześć posad adjunktów sądowych w sądzie kraj. w Czerniowcach, Kimpolnngu, Kotzmaniu, Potilli, Radowcach i Storozyńcu, sądy powiatowe, jest do obsadzenia. Termin do 28 b. m.

Dwadzieścia cztery posad adjunktów do obsadzenia. Zgłaszać się do prezydjum sądu kolegjalnego we Lwowie.

Rada szkolna krajowa w Wieliczce rozpisnje konkurs celem stałego obsadzenia 23 posad nauczycielskich, w tem 2 posady na nauczycieli religji rz.-katol. Termin sześciotygodniowy.

(*Gazeta lwowska* Nr. 40).

KRONIKA.

Kraków 19 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś, we środę *Popielec*, Konrada wyznawcy, jutro Leona papieża i Zenobjusza męczennika, pojutrze Eleonory panny.

Kalendarz myśliwski. W lutym wolno polować na słomki, kozły (rogacze), cietrzewie i głuszce — na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie, łanie, kozły cielęta i szpiczaki, zające, lisy, borsuki, jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, i dzikie gołębie, oraz dropie i pardwy.

Kalendarz rybacki. W lutym wolno łowić wszelkie ryby, jak: bolenie, lipienie (głowacze), świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, łososie, pstrągi, brzanki, brzany i cytry; leszcze, węgorze, czeczugi, kłonki, jazie i szczupaki.

Ochraniać należy: raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 45, zachód przypada o godzinie 5 minut 2, długość dnia godzin 10 minut 17.

Stan powietrza rano + 2.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Popielec.

Bale, rauty i reduty
Przeminęły, jak sen mija; —
Po nad światem popielcowy
Śledź chorągiew swą rozwija.
Przyszły czasy „gorzkich żalów“,
Płatnych weksli przyszła chwila:
Pomnij masiu, żeś jest prochem! —
— *Dies irae, dies illa!*

Kuligowych dźwięki piosnek
Głuszy płaczem dzwon kościelny:
Czas pomyśleć o rumianku,
I o duszy nieśmiertelnej.
Czyś wspominała masiu, kiedy,
Przędąc w szale dni motyla,
Że masz duszę — moja duszko?
Dies irae, dies illa!

Jednak warto wspomnieć o tem
Choćby czasem — masiu rybko!
Bo nie wiecznie trwa karnawał
I post wielki kroczy szybko.
Patrz! już z mgły szampańskich dymków
Chuda postać się wychyla,
Niosąc w ręku groźny protest:
— *Dies irae, dies illa!*

Widzisz masiu, to źle było,
Że nie bacząc nic na jutro,
Za domino atłasowe
Zastawiłaś swoje futro:
Dziś ząbkami dzwonisz, biedna,
Pierś twa świszcze piosnkę gila:
Strzeż się masiu przed katarem!
— *Dies irae, dies illa!* (*S. F*)

Poświęcenie kaplicy. Najprz. ks. biskup Puzyna dokonał poświęcenia kaplicy w gmachu gimnazjalnym w Podgórzu wobec reprezentacji władzy miejskiej, profesorów i uczniów. Książę biskup zakończył ceremonję serdeczną przemową do młodzieży.

Ks. dr Franciszek Gabryl zatwierdzony został przez ministra wyznań i oświaty na docenta prywatnego teologji fundamentalnej i filozofji chrześcijańskiej na wydziale teologicznym w Uniwersytecie krakowskim.

Jenerał Heimroth, dotychczasowy dowódca 13 pułku piechoty, przeniesiony w stopniu jenerała-majora, na dowódzcę brygady do Ołomuńca, żegnał się w niedzielę nader serdecznie z oficerami 13 pułku. Dawni podkomendni, o ile szczere składali życzenia z powodu chlubnego awansu, o tyle z żalem rozstawali się z ukochanym pułkowódcą, który był dla nich nietylko przełożonym, ale prawdziwym ojcem zarówno dla oficerów, jak i dla żołnierzy. Aby utrwalić związek z dawnym dowódcą, oficerowie całego pułku ofiarowali jenerałowi Heimrothowi wielką zbiorową fotografję (w ramach) z podobizną 68 oficerów, według układu p. Seebalda. Grupę okala artystyczn winieta pędzla p. Tondosa, przedstawiająca żołnierza ze sztandarem pułkowym i zamek na Wawelu. Jenerała Heimrotha nietylko oficerowie i żołnierze z żalem żegnają, ale i mieszkańcy Krakowa, którzy poznali jego wysokie zalety obywatelskie.

W Magistracie zaczęto wprowadzać oświetlenie systemu Auera. Dotychczas tym systemem oświetlono salę sesyi prezydjalnych na pierwszem piętrze.

W Kole mieszczańskiem tańczono wczoraj pod wodzą pp.: Dziubanowskiego i Cholewicza. Ostatni wieczorek zgromadził tak liczne towarzystwo, że z trudnością pomieszczono się w obszernych sześciu salach Koła. Do kadryla stanęło par 60.

Piknik pod nazwą „kawalerskiego“ odbył się wczoraj w hotelu Saskim. Dla braku miejsca sprawozdanie odkładamy do jutra.

Bal kostjumowy w Kasynie wojskowem prócz jenerałów i oficerów z rodzinami, zgromadził także wiele osób cywilnych. Kostjumy dam odznaczały się zarówno fantazją, jak wytwornym smakiem. Powszechną uwagę zwracały panny: Pieniążkówna, Postolkówny i Lenertówna. Do kadryla i kotyljona stawało po 80 par. Tańcom, które przeciągnęły się po za godzinę 5 rano, przygrywała orkiestra 100 pułku.

Ogólnie podobała się figura „krakowskie wesele“

w 8 par z życiem odtańczona. Wodzirejem był porucznik Kornberger.

Z Kasyna powszechnego. Skończył się! Krótki lecz wielce ożywiony karnawał wczoraj dokonał dni swoich. Żegnano go uroczyście w Kasynie powszechnem. Do 300 osób zebrało się na ten obrzęd pożegnalny. W pierwszym kadrylu stanęło par 112, w mazurze 108. Niejednokrotnie na tem miejscu stwierdzaliśmy, że ochoczość i zabawa w Kasynie płyną szerokim korytem — że humor bije na wzór lawy Wezuwiusza z całą siłą i potęgą. Konia z rzędem — temu, co mógłby powiedzieć, że nudził się — nie bawił w Kasynie. Wdzięczni zebrani dziękowali wczoraj serdecznie tym wszystkim, co do urozmaicenia i podniesienia zabaw się przyczynili, a więc pp. Dawidowskiemu, Heroldowi, Podradzkiemu, Zopottowi, Benrotowi, Sulimirskiemu, Klemensiewiczowi, Gajewskiemu, Ganszerowi niezrównanemu i niezmordowanemu aranżerowi, Sieberowi, p. Kuszpecińskiemu i wielu, wielu innym, których moc jest wielka.

Z toalet na wczorajszym wieczorku zapamiętaliśmy toaletę p. Drack. (biała, atłasowa, złote koronki), Schn. (różowa jedwabna, przybrana koronkami), Sochor. (żółta ottomanowa, ubierana dżetami). Gord. (niebieska w kwiaty, całość wielce wykwintna), Ader. (pluszowa bronzowa, przybrana w kwiaty). Lew. (żółta materjalna). Ben. (czarna materjalna). W bogatym i pięknym orszaku panien, pierwsze miejsce zajęły panny: Kryw., Benr., Tul., Gansz., Zop., Fr. Schm., Skrz., Gr., Róż., Klem.

Wydział Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie, składa publiczne podziękowanie świetnej komisji gazowej za ofiarowane 45 złr. 18 cent., na cel budowy domu, szan. Towarzystwu strzeleckiemu za 25 złr., złożone na ten sam cel, W. p. J. Rayalowi za bezinteresowne urządzenie buduaru, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do moralnego poparcia jak i materjalnych korzyści wieczorku z tańcami w dniu 1 lutego b. r.

Czysty dochód na budowę własnego domu przyniósł 330 złr. 6 ct.

Doroczne walne zgromadzenie członków „Stowarzyszenia nauczycielek“ w Krakowie odbędzie się dnia 1 marca b. r.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie swe posiedzenie dziś w środę, tj. dnia 19 lutego w Instytucie chemicznym prof. Olszewskiego (ul. Jagiellońska nr. 22).

Walne zgromadzenie „krakowskiego Klubu szachistów“ wybrało jednogłośnie prezesem Klubu p. Bolesława Antoniewicza; wiceprezesem p. Jana Wańkowicza; sekretarzem p. Jana Baneta; skarbnikiem p. Szczęsnego Wysockiego; gospodarzem p. Serafina Chmurskiego, a zaś bibljotekarzem p. Marjana Wiewiórowskiego.

Urzędowe otwarcie telefonu Kraków-Wiedeń nastąpi jutro.

Pobór do wojska popisowych, urodzonych w latach 1875, 1874 i 1873, do gminy miasta Krakowa przynależnych, oraz obcych, którzy mają pozwolenie stawienia się przed komisją poboczą w Krakowie, odbywać się będzie, w myśl rozporządzenia namiestnictwa z dnia 31 stycznia 1896 r. l. 9127, w dniach 17, 18, 19, 20, 21, 23, 24 i 26 marca 1896 r. w domu pod l. 1, przy ulicy Jagiellońskiej w Krakowie (w gmachu starego teatru na 1 piętrze) w następującym porządku: Dnia 17 marca b. r., we wtorek stawać będą popisowi tutejsi I klasy, urodzeni w r. 1875, od liczby losu 1 do 200. Dnia 18 marca b. r., we środę, popisowi tutejsi I klasy od liczby losu 201 do 450. Dnia 19 marca b. r. we czwartek, popisowi tutejsi I klasy, od liczby losu 451 do 517, tudzież popisowi II klasy, urodzeni w r. 1874, od liczby losu 1 do 160. Dnia 20 marca b. r., w piątek, popisowi tutejsi II klasy, od liczby losu 161 do 471. Dnia 21 marca b. r., w sobotę, popisowi tutejsi III klasy, urodzeni w r. 1873, od liczby losu 1 do 200. Dnia 23 marca b. r., w poniedziałek, popisowi tutejsi III klasy od liczby losu 201 do 450. Dnia 24 marca b. r., we wtorek, tudzież 26 marca b. r. we czwartek, stawać będą popisowi, do Krakowa nieprzynależni, którym właściwe władze udzieliły pozwolenia do stawienia się w Krakowie i którym doręczono przed terminem wezwania ze strony magistratu.

Bliższe szczegóły zawierają rozlepione po rogach ulic ogłoszenia.

We Florencji dnia 18 b. m. odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej wraz z popiersiem z bronzu ś. p. Teofila Lenartowicza. Pomnik ten ozdobi dom, w którym ś. p. Teofil Lenartowicz przez długie lata mieszkał i umarł. W uroczystości inauguracji wezmą udział wszystkie wyższe władze miejskie, z syndykiem i prefektem. Przy odsłonięciu pomnika przemówi prof. Levantini-Pieroni, ten sam, który piękną przemową pożegnał zwłoki ś. p. Lenartowicza na dworcu kolejowym.

Składki. Na zabawie weselnej u p. Franciszka Gaszczyka zebraną kwotę 1 złr. 50 ct. złożono na oświatę ludową.

Wieczór Matejkowski zapowiada się świetnie. Podawaliśmy luźne notatki o poszczególnych punktach urozmaiconego i zajmującego programu. Zestawienie wszystkich punktów znajdą uczestnicy wieczoru na opatrzonych w oryginalnie malowane winiety, artystycznie wykonanych programach, które będą mogli nabyć po cenie bajecznie niskiej.

Sprzedaż biletów na wieczór Matejkowski już się rozpoczęła wczoraj, w teatralnej kasie zamówień (handel W. Fenza, Rynek, l. 25) i postępuje szybko naprzód. Ceny miejsc zwyczajne. Przypominamy, że dochód z wieczoru przeznaczony na Dom Matejki.

Związek literacki. Dziś, we środę, o godzinie 7 wieczorem, będzie miał w „Związku“ pogadankę p. Kazimierz Bartoszewicz p. t.: „Pesymiści i melancholicy“.

Z Uniwersytetu. Władysław Karol Marja Kleczyński, rodem z Krakowa. syn profesora Uniwersytetu Jagiellińskiego, otrzymał dnia 18 bm. stopień doktora praw na tutejszym Uniwersytecie.

Arcyksiążę Józef August, porucznik 6 pułku dragonów, stacjonowany w Bernie, jak krążą wieści, ma wkrótce przybyć na stałe do Krakowa. Arcyksiążę w tym celu uczy się już od roku polskiego języka.

Komisja budowlana restauracji katedy na Wawelu omawiała w poniedziałek 17 b. m. sprawę restauracji prezbiterjum w katedrze. Następnie uchwalono przywrócenie t. zw. „masswerków“ w oknach i w ślepych arkadach obok okien. Z odkrytych fresków, te, które są względnie nieźle jeszcze utrzymane, postanowiono zachować. Wreszcie przyjęto projekt krat do skarbca i projekt zakończenia wieży Zygmuntowskiej, który wpierw będzie odrobiony w modelu gipsowym.

Telefon Kraków-Wiedeń. Sprawa połączenia telefonem dwóch tych miast, była przedmiotem narad tutejszej Izby handlowej i przemysłowej dnia 28 z. m. Za punkt wyjścia posłużył projekt do ministerstwa handlu wnieść się mającej petycji w sprawie telefonu krakowskiego.

Ceny praktykowane w Austrji za użycie telefonu, są ogółem bardzo wysokie i nie znajdują się w żadnym stosunku do cen, praktykowanych w innych państwach europejskich. Gdzieindziej n. p. w Niemczech i Szwajcarji, nie tylko że państwo nie przewala na abonenta telefonicznego pierwszych kosztów budowy przewodu, ale nawet należytości za abonamenty miejscowe i interurbalne rozmowy są znacznie niższe od austrjackich. Najdroższa rozmowa interurbalna kosztuje w Niemczech jedną markę, w Szwajcarji 75 centymów. Za rozmowę Kraków-Wiedeń proponowaną zaś jest taksa 1 złr. 50 ct., co korespondencję telefoniczną uczyni kosztownym zbytkiem i pozbawi ją charakteru pomocniczego środka w handlu i przemyśle. Gdy według ostatnich zamknięć rachunkowych, telefon w Krakowie przyniósł zarządowi poczt w r. 1894 czystego dochodu 6661 złr., co jest już o tyle niewłaściwe, że telefon nie powinien być zmienionym w fiskalne źródło dochodu, należałoby zwrócić się do ministerstwa z prośbą, o zniżenie opłat miejscowych za użycie telefonu, oraz o zastosowanie niższej taryfy na rozmowy telefonem w relacji Kraków-Wiedeń. Podnoszono dalej wiele braków, jak brak rozmównicy na dworcu kolejowym, brak pośpiechu w załatwianiu próśb o ustawianie nowych aparatów telefonicznych i t p.

Izba uchwaliła wszystkie te sprawy poruszyć w petycji do ministerstwa handlu. Wreszcie uchwaliła Izba poprzeć otwarcie stacji telegraficznej w Świątnikach, ze względu na istniejący tam przemysł ślusarski, w Sułkowicach ze względu na tam rozsiedlone kowalstwo i w Mszanie dolnej z uwagi na silny przemysł drzewny, mający swą siedzibę w otoczeniu Mszany. Dla każdego zaś z tych centrów przemysłowych jest telegraficzne połączenie ze światem koniecznym warunkiem istnienia.

Bezstronności gwoli. Autor „Uwag“ poruszył w ostatniej pogadance niedzielnej, że panowie kupcy, urządzając piknik, nie zaprosili nań swoich pomocników, a poruszył tę rzecz na podstawie żażalenia, jakie otrzymał właśnie od tychże pomocników. Dziś otrzymaliśmy pismo, wyjaśniające tę sprawę, od pewnej poważnej firmy kupieckiej, z którego bezstronności gwoli przytaczamy najważniejsze ustępy:

„Oficjalnego kupieckiego pikniku nie było wcale — inne zaś odbyły się nie w Grand Hotelu, ale w sali Saskiej, lub w Drezdeńskiej. — Jedna z rodzin kupieckich, składająca się z kilku domów (firm), urządziła wprawdzie dnia 8 b. m. w sali Saskiej piknik, na którym byli sami kupcy, ale była to zabawa czysto prywatna — domowa, w kółku rodzinnem i najbliższych przyjaciół. Z obcych nikt nie brał udziału i proszonym nie był, nie było więc młodzieży akademickiej.

Inny piknik, na który kupców proszono, urządzali akademicy i urzędnicy Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń — nie mogli więc kupcy bez wyraźnego zezwolenia brać na niego z sobą swoich pomocników. Że kupcy nie wstydzą się swoich pomocników dowodzi najwymowniej bal kupców i młodzieży handlowej, odbyty 1 lutego b. r. na Strzelnicy, gdzie kupcy z żonami gremjalnie stawili się“.

Restauracja po restauracji w restauracji. Nie ma roku jak dyrekcja kolei Północnej oddała gmach dworca wraz z przerobioną salą restauracyjną do publicznego użytku, a oto już ze ścian w jadłodajni malowidło opada, a co ważniejsze, przekonano się, iż belki sufitowe gniją, z tego powodu zarząd dworca widział się zmuszonym (dla ulżenia ciężaru i bezpieczeństwa) usunąć z powały szuter i rumowisko. Dla objaśnienia dodać należy, że roboty około przebudowy dworca, dyrekcja kolei Północnej wzbraniała się powierzyć przedsiębiorcom krakowskim, przyjmując natomiast z całem zaufaniem ofertę p. Tschaike z Newego Icżyna.

Po słupie telegraficznym pod „Telegraf“. Dwaj czeladnicy kowalscy, Leon Dunaj i Piotr Malara, wróciwszy do domu nieco później, niż późno, a nie chcąc budzić stróża, który mógłby być zdradzić ich powrót przed majstrem, postarali się inną drogą niż przez bramę, dostać się do swojego mieszkania. Oto po słupie telegraficznym wdrapali się na druty, a z tamtąd na dach. Kiedy myśleli, że już są u celu, czujne oko policjanta dostrzegło ich na dachu. Policjant myśląc, że to złodzieje, zaalarmował stróża domu i gospodarza p. Salwińskiego. Okazało się, że to był powrót z hulanki. Mimo to, pp. Dunaja i Malarę zaprowadzono na tę noc pod „telegraf“.

Z mostu podgórskiego wskoczył do Wisły w poniedziałek wieczorem Józef Królikowski, 20 lat liczący parobek piekarski. Królikowski miał sprzeniewierzyć pieniądze swojemu służbodawcy Seidnerowi, a pokłóciwszy się z nim na moście, z obawy przed karą wskoczył do rzeki i utonął. Zwłok dotąd z wody nie wydobyto.

Przeciw opodatkowaniu zapałek przez rząd, o czem teraz mowa, piorunowali dnia 16 b. m. w jednym z żydowskich hoteli we Lwowie żydowscy fabrykanci zapałek z p. Lipschützem ze Skolego na czele. O piorunach, jakie w p. Bilińskiego na zgromadzeniu padły, uchwalono zawiadomić ministerstwo finansów.

Na stawach panieńskich we Lwowie odbył się onegdaj międzynarodowy konkurs w jeździe sztucznej, urządzony przez lwowskie Tow. łyżwiarskie. Konkurs trwał od godziny 10 do pół do 1 rano i od godziny 3 do pół do 6 popołudniu wobec dość licznie zgromadzonej publiczności. Ćwiczenia składały się z 18 figur. Z sześciu współzawodników pierwszą nagrodę, złoty medal, wartości sto koron, wywalczył sobie p. Ernest Fellner z Wiednia, drugą, medal srebrny, p. Witold Łoziński, trzecią, również medal srebrny, pan Stanisław Kubicki, czwartą, medal srebrny, p. Adam Habenstrejt, wszyscy trzej ze Lwowa.

Oranżerja w pałacu Fredrów, we Lwowie, przy ulicy Fredry. spłonęła do szczętu.

„Kryhtoptikon“, przyrząd do uwidoczniania przedmiotów, pozostających pod działaniem röntgenowskich promieni, obmyślił Z. Korosteński we Lwowie. Między „kryptoptikonem“ Korosteńskiego, a „kryptoskopem“ Salvioniego jest taka mniej więcej różnica, jak pomiędzy skioptikonem a okularami. Korosteński wygłosić zamierza w tych dniach odczyt we Lwowie o promieniach Röntgena i przedstawi przy tej sposobności swą hipotezę co do tych promieni.

Tramwaj elektryczny w Stanisławowie. Firma budapesztańska Ganz i Spółka prowadzi z magistratem stanisławowskim rokowania, w sprawie zaprowadzenia w tem mieście tramwaju elektrycznego. Rokowania te — zdaje się — zostaną pomyślnie załatwione.

W Stanisławowie zawiązuje się konsorcjum, mające na celu budowę tanich mieszkań dla urzędników.

Samobójstwo w armji. W Kołomyi w areszcie wojskowym powiesił się ułan z 1 p. u.

Ofiara emigracji. Z Tarnopola piszą: Włościanin z Łuczki pod Mikulińcami wybrał się wraz z innymi na wychodźtwo do Brazylji. Z Wiednia został jednak przez policję zawrócony i przymusowo odstawiony do wioski rodzinnej, ponieważ nie miał żadnych funduszów. Wszystko, co posiadał, wyłudzili od niego żydowscy ajenci. Powróciwszy do Łuczki, nie mając już ani domu, ani grosza na życie, zrozpaczony odebrał sobie życie przez powieszenie. Pozostawił żonę i dzieci w największej nędzy.

Z Podwołoczysk donoszą, iż w przeszłym tygodniu spalił się w Wołoczyskach wielki browar. Przy szalonym wichrze pożar zagrażał nietylko Wołoczyskom, ale nawet miasteczku. Szczęście, że z chwilą wybuchu pożaru zmienił się kierunek wiatru. Do zlokalizowania pożaru przyczyniła się głównie ochotnicza straż pożarna z Podwołoczysk, pod komendą swego naczelnika p. W. Czeniarnika.

Zjazd właścicieli browarów. Dnia 20 b. m. odbędzie się w Przemyślu (Grand-hotel) ogólny zjazd właścicieli browarów w Galicji, a to w celu zawiązania Związku zawodowego dla Galicji, oraz ułożenia rezolucji, przeciw projektowanemu podwyższeniu podatku od piwa.

Od trzech dni główne ulice Przemyśla oświetlone są światłem elektrycznem, a wkrótce całe miasto zajaśnieje elektrycznością. Dnia 25 b. m. odbędzie się uroczysty akt oddania stacji centralnej w zarząd miasta przez firmę Simens i Halske, która przeprowadzi-

ła wszystkie roboty techniczne. Finansową stroną przedsiębiorstwa zarządzał Bank hipoteczny. Warto zanotować, że po Częstochowie Przemyśl jest drugiem miastem w Polsce, które zaprowadziło u siebie oświetlenie elektryczne. W Galicji oświetlenie takie przygotowują także: Rzeszów, Stanisławów i Tarnopol, a w Czerniowcach od soboty elektryczność wyrugowała gaz z ulic i placów.

Z Żółkwi donoszą: Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół ludow. okręgu żółkiewskiego, odbyło walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Józefa Hejdy, notarjusza w Żółkwi. Ze złożonego sprawozdania za rok 1895 okazało się, iż Towarzystwo miało dochodu 612 złr. 62 ct., rozchodu 264 złr. 42 ct., z którego przypadło na zapomogi i opłatę stancji dla dzieci nauczycielskich, uczęszczających do szkoły w miastach 218 złr. Główniem staraniem wydziału było uzyskanie ajencji asekuracyjnej na życie swoich członków w Towarzysswie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, która przyniesie Towarzystwu dochodu około 300 złr. rocznie i utworzenie działu funduszu zaliczkowego, co też dzięki solidarności nauczycielstwa, żelaznej energji przewodniczącego p. Hejdy i iście mrówczej zapobiegliwości zastępcy przewodniczącego p. Lewaka, przyszło do skutku. Członków zwyczajnych liczyło Towarzystwo 80, wspierających 26. — Do wydziału weszli pp.; Józef Hejda, notarjusz w Żółkwi, jako przewodniczący; Antoni Lewak, inspektor szkół, jako zastępca przewodniczącego; Jan Mayer, jako skarbnik.

Rohatyn nadał obywatelstwo honorowe staroście, p. Bronisławowi Waydowiczowi i byłemu naczelnikowi sądu rohatyńskiego, a obecnie radcy sądowemu w Przemyślu, p. Ignacemu Fido.

Zmiana własności. Dobra Przewodów w powiecie sokalskim nabyła pani Helena z Marmorossów Władysławowa Krzyżanowska od p. Karola Krzyżanowskiego za sumę 195.000 złr.

Ciężkowice nadały dyplom honorowego obywatelstwa p. Edmundowi Gołębiowskiemu, kanceliście sądowemu w Ciężkowicach, w uznaniu jego zasług koło rozwoju miasta.

Z Katowic donoszą, ze w kopalni „Luizy“ w Zabrzach, zostało 14 b. m. zasypanych sześciu ludzi. Jednego z nich uratowano.

P. Stefan Surzycki otrzymał na Uniwersytecie w Lipsku doktorat *summa cum laude.*

Kontrakty kijowskie. Kijów 17 lutogo. Dzisiaj w południe urzędownie otwarto doroczny jarmark kontraktowy. W tym roku czuć większe ożywienie, aniżeli w r. z. Plac jarmarczny pełen towarów, wśród których górują powozy i bryczki wołyńskie, ryby astrachańskie, meble z gub. niżnie-nowogrodzkoj, pierniki tulskie i warszawskie. W „domu kontraktowym“ przeważnie handel wschodni. Tatarzy z mydłem kazańskiem i futrami syberyjskiemi, Persowie i Ormjanie z dywanami i materją. Kilka firm z Warszawy. W mieście ożywienia dotąd mało.

Kupcy z placu jarmarcznego wnieśli ponownie podanie do rady miejskiej, aby tegoroczne kontrakty przedłużyć o pięć dni. Spodziewana jest przychylna decyzja w tym względzie z ministerstwa. Wystawa nasion otwarta będzie w d. 22 bm. Wystawy sklepowe na Kreszczatiku pełne nowości.

W klubie szlacheckim w d. 23 bm. odbędzie się składkowy „objad ziemiański“, na który zaprasza marszałek, ks. Repnin.

Zjazd cukrowników ze wszystkich okręgów państwa odbędzie się w pierwszych dniach marca. Zjazd zorganizuje nowe biuro „stałej reprezentacji przemysłu cukrowniczego“. Nadchodzą wiadomości, że wiele fabryk większych ograniczyć ma swoją produkcję cukru, w zamian za to powstaną nowe fabryki z produkcją 60—80 tysięcy pudów.

Teatr miejski opery w Kijowie dnia 16 bm. zgorzał do szczętu. Pożar ukazał się około godziny 4-tej, kiedy z teatru wyszła już licznie zebrana publiczność, artyści, oraz służba po ukończeniu przedstawienia opery Czajkowskiego „Eugenjusz Oniegin“. Wieczorem miało być dane ostatnie w sezonie przedstawienie rosyjskiej opery. Na wielki post miała być sprowadzona opera włoska. Prawdopodobnem jest, że się zapaliły kulisy od strzału, jaki w ostatnim akcie daje Oniegin do Lenskiego. Ogień rozszerzył się z bajeczną szybkością. W ciągu 15 minut sala widzów zamieniła się w morze płomieni. Pożar trwał całą noc. Zgorzały wszystkie dekoracje, bogata bibljoteka i instrumenty muzyczne. Antreprenerka Sethofer-Sielowa poniosła olbrzymie straty. Tenor Myszuga utracił wspaniałe kostjumy. Artyści opery postradali cenne instrumenty. Gmach teatru był oświetlony elektrycznością. Gdyby pożar wybuchnął wcześniej, katastrofa przybrałaby straszne rozmiary i ofiarą jej padłaby cała publiczność. Dokoła teatru gromadzą się tłumy. Wielu modli się, dziękując Bogu, że pożar wybuchnął po przedstawieniu. Ofiar w ludziach nie ma.

W Berlinie, z inicjatywy posła do Sejmu, ks. Wawrzyniaka, znanego patrona spółek zarobkowych, ma się w niedalekiej przyszłości zawiązać stowarzyszenie finansowe na wzór spółek zarobkowych. Kapitał zakładowy ma stanowić 100 udziałów po 300 marek, przyczem właściciel każdego udziału odpowiadałby osobistym swym majątkiem do wysokości również 300 marek.

Podpalacze. Od tygodnia na przedmieściu berlińskiem Moabit, szerzy się popłoch z powodu bandy podpalaczy. W ciągu bowiem ośmiu dni, zdarzyło się nie mniej niż siedmnaście pożarów wiązań dachowych ze znaczniejszemi szkodami. Od wtorku wieczór do czwartku południa, paliło się w pięciu domach. Właściciele wyznaczyli 300 marek nagrody za wykrycie winnych. Straż i policja dzielnicy Moabit otrzymały znaczne posiłki. Dotychczas aresztowano 22 podejrzane osobistości, między któremi pewnego majstra malarskiego, właściciela dwóch domów. Policja bowiem zeszła go w chwili, gdy z płonącą lampą i kilkoma pudełkami zapałek udawał się pod strych. Na widok policji usiłował zbiedz.

Co do przyczyny pożarów, panują najrozmaitsze przypuszczenia. — Raz anarchiści, drugi raz banda złodziei, ma być ich sprawczynią. To znów podejrzewają, iż ogień podkłada zorganizowana banda, celem otrzymania nagrody wypłacanej temu, kto pierwszy da znać o pożarze, lub celem wyjednania opłaty przeznaczonej dla osób, pomagających w pompowaniu wody dla straży.

Niezwykły sen. Od trzech tygodni śpi nieprzerwanie robotnik kolejowy Franciszek Hartmann z Rathmannsdorf w saskiej Szwajcarji. W dniu 27 stycznia Hartman czując się przy robocie naraz niedobrze, przeszedł do najbliższego domku strażniczego, gdzie wkrótce usnął. W stanie śpiącym przewieziony do swego mieszkania do obecnej chwili jeszcze się nie rozbudził. Kilkakrotnie wprawdzie otwierał oczy, stan jednak pozostawał niezmiennie jednakowy. Hartmann liczy obecnie lat 50; odżywienie śpiącego uskutecznia się za pomocą wprowadzania w organizm płynnych pokarmów.

Straszne wypadki. W Londynie wybuchł pożar, w którym sześć osób zginęło przez spalenie i uduszenie, pięć zaś znalazło śmierć w ten sposób, że, wyskoczywszy oknem, zawisły na ostrzach żelaznych sztachet, okalających dom.

Modrzejewska zachorowała podobno w Chincinati na gardło; lekarze chorobę jej nazywają „phlegmasia“.

Do odebrania. W tutejszej dyrekcji policji złożono następujące przedmioty znalezione: Zegarek damski złoty o jednej kopercie z wypisem w środku nr 41.368, Dubois et Co Geneve, znaleziony w styczniu 1895 roku. Chustka włóczkowa. Zegarek srebrny cylinder. Pierścionek złoty. Kołnierz futrzany. Koc zimowy żołnierski. Mufek damski. Broszka w kształcie liścia. Zegarek damski oksydowany i pasport wojskowy Józefa Giergela.

Nekrologja. Feliks Lesiecki, urzędnik szpitala św. Łazarza, urodzony w r. 1847 roku, zmarł w Krakowie 18 bm.

Józefa z Bogusławskich Gładyszowa, właścicielka dóbr ziemskich, lat 70, zmarła w Krakowie 18 bm.

Elżbieta z Molinkiewiczów Frank, wdowa po dyrektorze opery lwowskiej, lat 70, zmarła w Krakowie 17 b. m.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* „Syn“, komedja Kazimierza Zalewskiego, odłożona z powodu słabości pani Siennickiej, ponownie weszła na repertoar prób i prawdopodobnie zostanie wystawiona na scenie w nadchodzącą sobotę. Z nowości scenicznych w najbliższym czasie zamierza dyrekcja wystawić trzyaktową komedję Hermana Sudermana „Szczęście w zakątku rodzinnem“, w tłómaczeniu Kempnera.

* P. Marcela Sembrich (Kochańska) na swym benefisie w Petersburgu d. 27 bm. stała się przedmiotem niesłychanych owacyj ze strony licznie zgromadzonych słuchaczów. Po wykonaniu sceny warjacji, zapał publiczności nie miał granic: ofiarowano znakomitej artystyce całą oranżerję kwiatów, artystycznie rzeźbioną wazę srebrną, lirę otoczoną srebrnym wieńcem laurowym etc. Po skończeniu przedstawienia, owacje wznowiły się z nową siłą, zmuszając benefisantkę do odśpiewania paru romansów, a między innemi szopenowskiego „Gdybym ja była...“ W sprawozdaniach o tem wyjątkowo świetnem przedstawieniu wszystkie dzienniki rosyjskie, bez wyjątku, podziwiały artyzm, doprowadzony do szczytu doskonałości, i czarodziejski głos znakomitej śpiewaczki. Amatorowie klasycznej muzyki, pisze *Kraj*, mieli okazję w tym tygodniu posłyszeć mozartowskie „Wesele Figara“, wybornie wykonane. Nieporównana Sembrich stworzyła typ filuternej Zuzanny, pełny werwy i gracji. O śpiewie nie ma co i mówić, gdyż p. Sembrich uznana jest za najznakomitszą wykonawczynię utworów klasycznych, szczególniej Mozarta.

* P. Aleksander Myszuga, po skończonym sezonie operowym w Kijowie, gdzie odniósł prawdziwy tryumf, wraca w tych dniach do Lwowa. Notując tę miłą dla melomanów wiadomość, winniśmy sprostować podaną za warszawskiemi dziennikami wiadomość, jakoby p. Myszuga zakładał trupę rosyjską i miał z nią Rosję objeżdżać. Słynny tenor ani śnił o podobnym projekcie, a najlepszym dowodem, że mylną była wiadomość pism warszawskich, jest fakt jego powrotu do Lwowa.

Repertoar teatru miejskiego. Dziś we środę 19 b. m. „Don Juan“, dramat w 5 aktach Moliera z francuskiego. — We czwartek dnia 20-go b. m. „Przed ślubem“, komedja w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego, występ p. Romana Żelazowskiego. W piątek dnia 21-go b. m. „Właściciel Kuźnic“, komedja w 5 aktach Ohneta z francuskiego, występ p. R. Żelazowskiego. W sobotę dnia 22 b. m. i w niedzielę 23 b. m. „Syn“, komedja w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego (nowość).

HUMOR.

— Ależ mój Janie, jakże możecie tak głośno chodzić! O! moje nerwy!

— Czy przypadkiem na nie nadeptałem?

Na balu. — Cóż, pani dobrodziejko, karnawał się kończy.

— A kończy, panie dobrodzieju.

— Córeczki jeszcze siedzą?

— A siedzą, panie dobrodzieju...

— To nie dobrze.

— E, proszę pana, przez tyle karnawałów, to się już przyzwyczaiły do niewychodzenia za mąż...

Moda i kwiatek. (Bajka sezonowa).

— Cóż! — krzyknęła tegoroczna moda,
Widząc kwiatek ukryty wśród cienia —
Dziś o ciebie nie dba panna młoda
I z pewnością uschniesz ze zmartwienia.
— Ech — rzekł kwiatek — zadaleko leci
Pani, snując marzenia radosne,
Za rok bowiem ty pójdziesz na śmieci,
A ja świeżym będę znów na wiosnę.

— Ależ zlituj się mężu, tyś wyraźnie się spił? Nigdybym cię nie sądziła do tego zdolnym.

— Ależ żonko! Skąd taki brak zaufania?

— Mamusiu, co to jest?

— Bogini mądrości.

— A gdzie jej mąż?

— Nie ma go, inaczej nie byłaby boginą mądrości.

Zapytała matka matki:
— Co też robią jej gagatki?
— Mój najstarszy, czem się szczycę,
Jest drugi rok na praktyce.
— Cóż mu płacą?
— Nic, niestety!
— W jakim sklepie?
— U poety.

— Czy też to może być prawdą, że już niektórzy panowie sprowadzają sobie świeże ogórki z Algieru?

— Dlaczego nie, wszędzie są tacy, którym pilno do „mizerji“.

OSTATNIA POCZTA.

Rząd angielski ogłosił dalszy ciąg księgi niebieskiej, odnoszącej się do sprawy armeńskiej. Z księgi tej wynika, że w dniu 9 października 1895 r. zajął się austrjacki minister spraw zagranicznych, Gołuchowski, katastrofą na wschodzie i wyraził życzenie działania wspólnie z Anglją. — W dniu 2 listopada oświadczył Gołuchowski, że uważa dalsze instrukcje dla ambasadorów za niepotrzebne, gdyż uczynili oni wszystko możliwe, aby przestrzedz Portę przed bezczynnością. — W dniu 4 listopada wyraził rosyjski minister spraw zagranicznych, Łobanow, mniemanie, że odpowiedzialność za stan rzeczy w Turcji trafia Anglję gdyż ona zachęcała kierowników komitetu armeńskiego do działania zaczepnego. — W dniu 11 listopada odwołał się sułtan nagląco do pomocy Anglji, obwiniając Armeńczyków, że przez intrygi i rokosze utrudniają wprowadzenie reform. Sułtan użalał się przytem na ostry ton i nagany prasy angielskiej. — W dniu 25 listopada wystąpił ambasador Currie na naradzie ambasadorów w Konstantynopolu z wnioskiem, aby przynaglono sułtana do zamianowania odpowiedzialnego ministerstwa. Większa część ambasadorów zgodziła się na ten wniosek; tylko ambasador rosyjski, Nelidow, oświadczył, że uważałby to za mięszanie się w wewnętrzne sprawy Turcji. — W dniu 20 listopada oświadczył się minister Łobanow przeciwko grożeniu Turcji interwencją mocarstw, które jej raczej powinny zostawić czas i czekać, aż wzburzony umysł sułtana dojdzie do równowagi. — W dniu 11 grudnia zapytał Currie na konferencji ambasadorów, czy ambasadorowie nie zechcą poczynić kroków, celem wstrzymania dalszych rzezi w Azji Mniejszej? Nelidow oświadczył na to, że wnioski w tej mierze wyjśćby musiały od gabinetów mocarstw. — W dniu 20 grudnia oświadczył minister Gołuchowski, że bardzo niebezpieczną jest rzeczą poruszać wnioski i projekty, które mogłyby rozbić koncert europejski. Minister Gołuchowski oświadczył się za tem, aby sułtanowi pozostawiono wolną rękę do działania, i aby trzymać się zdala od wszelkiej interwencji. — W dniu 7 stycznia 1896 roku powtórnie oświadczył Gołuchowski, że wszelka dalsza akcja rozwinęłaby na nowo kwestję wschodnią i znaczyłaby tyle, co gdyby iskrę do beczki prochu rzucić chciano, a to byłoby na wszelki sposób większą katastrofą, niż gdy się będzie czekać, czy sułtan dotrzyma przyrzeczeń i porządek w państwie przywróci. W dniu 29 stycznia b. r. stwierdził Salisbury, że Rosja wzbrania się przyłożyć ręki do wmięszania się w wewnętrzne sprawy Turcji, a zadowalnia się dawaniem dobrych rad sułtanowi i przestrzega, aby wstrzymano się od wszelkiego nacisku, przekraczającego granicę przyjacielskiej rady dla sułtana. Zerwanie przyjaznych stosunków mocarstw zaważyłoby cięższej, niż korzyści, odniesione przez odosobnione postępowanie.

Wreszcie stwierdza niebieska księga na podstawie autentycznych sprawozdań, że ogólna liczba zabitych podczas rzezi w Azji Mniejszej wynosi 25,000 nie licząc w to rzezi, co do których brak jest szczegółów.

Telegramy

własne *„Głosu Narodu“*.

Gorycja 18 lutego (w południe). Dwustu trzydziestu siedmiu ruskich emigrantów z Galicji, którzy chcieli przez Genuę udać się do Ameryki, powstrzymano na granicy w Cormons. Od dwóch dni przebywają emigranci na goryckim dworcu i pomimo energicznej interwencji władz, nie chcą pod żadnym warunkiem powracać do kraju.

Zofja 18 lutego. Jenerał Goleniszczew-Kutuoow odjechał nadzwyczajnym pociągiem do Belgradu. Na dworcu znajdował się egzarcha, Książe Ferdynand.

Paryż 18 lutego. Senator Demôle zgłosił interpelację, domagającą się, aby rząd stosował się do artykułu szóstego konstytucji, odnoszącego się do odpowiedzialności ministrów przed obiema Izbami. Artykuł ten brzmi jak następuje: „Ministrowie są wobec obu Izb odpowiedzialni solidarnie za ogólną politykę rządu, indywidualnie zaś za swoje osobiste czyny. *Figaro* stwierdza, że sytuacja ma rewolucyjny charakter i że zakończy się albo rozwiązaniem Izby, albo zniesieniem senatu.

Rzym 18 lutego. Jenerał Baratieri wysunął naprzód swoje awangardy i zajął wzgórza pod Tozaią. Wojsko Menelika cofnęło się. W stronie Kassali spokojnie.

Rzym 18 lutego. Półurzędownie stwierdzają, że układy o pokój między Menelikiem a Baratierim ostatecznie zerwano. *Popolo Romano* i *Riforma* wyrażają zadowolenie z tego, że jen. Baratieri odrzucił propozycję Menelika. Przyjęcie jej byłoby samobójstwem dla Włoch.

Rzym 18 lutego. Książe Aosty prosił króla, aby mu powierzył komendę nad wojskami w Afryce. Odbyła się długa narada pomiędzy ministrem wojny, Crispim, oraz szefem sztabu jeneralnego. Wysłano do Afryki 10.000 płaszczów nieprzemakalnych i 8.000 nieprzemakalnych namiotów.

Captown 18 lutego. Angielscy oficerowie huzarów odpłynęli z Pieter-Maritzburga do Rodessi ażeby z polecenia angielskiego rządu objąć tam rozkazy nad policją Chartered Company.

Lwów 18 lutego (w południe). W okręgu wyborczym gmin wiejskich Złoczów-Przemyślany w miejsce dra Edwina Płażka, który złożył swój mandat na posła do parlamentu, Rusini stawiają kandydaturę pensjonowanego radcy sądu krajowego, Rożankowskiego.

Lwów 18 lutego (w południe). Namiestnik ks. Sanguszko udaje się we czwartek do Wiednia.

Wiedeń 18 lutego (w południe). Na czwartkowem posiedzeniu Izby poselskiej wezwie hr. Badeni Izbę do przedsięwzięcia wyboru członków deputacji regnikolarnej dla oznaczenia stosunku kwot przy ugodzie węgierskiej.

Reforma wyborcza, jakkolwiek wogóle nie napotyka na zasadniczy opór stronnictw, budzi jednak wiele wątpliwości. Dipauli ma ponowić swój wniosek o obniżenie dotychczasowego censusu ze względu na reformę podatkową. Dipauli będzie także przemawiał za tem, aby prawo wyborcze przysługiwało dopiero tym, którzy ukończyli trzydziesty rok życia. Poseł Morsey uchodzi za stanowczego przeciwnika reformy, podczas gdy poseł Ebenhoch oświadcza się podobno za uchwaleniem projektu. W klubie Hohenwarta szlachta feudalna bardzo jest z projektu niezadowolona. Lewica będzie głosowała za przydzieleniem projektu specjalnej komisji.

Berlin 18 lutego (w południe). Sekretarz spraw zagranicznych Republiki transwalskiej, Leyds, po ośmiotygodniowym pobycie opuścił Berlin. Leyds udaje się naprzód na dwa tygodnie do Amsterdamu, a stamtąd pojedzie do Londynu i Brukseli. Z początkiem marca powróci do Pretorji.

Paryż 18 lutego (w południe). Sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona. We czwartek odbędzie się posiedzenie senatu, na którem omawianą będzie interpelacja Demôle'a. Dymisja Ricarda załatwiłaby cały konflikt, ale gabinet nie może się zdecydować na złamanie zasady solidarności. Partja radykalna pragnie doprowadzić do zaostrzenia konfliktu, ponieważ idzie jej o doprowadzenie do rewizji konstytucji.

Paryż 18 lutego (w południe). W procesie przeciwko redakcji dziennika *France* przesłuchiwano wczoraj byłego ministra Baihauta, uwięzionego od czasu panamskiego procesu. Baihaut zjawił się na sali w ubraniu aresztanckiem w towarzystwie strażników więziennych i oświadczył, że cała lista jest fałszywą. Następnym świadkiem był Arton, któremu także towarzyszyli strażnicy więzienni. Obrońca Andrieux zadał Artonowi kilka pytań. Arton odpowiedział: „Nie będę składał żadnych zeznań. Zostałem wydany przez Anglję tylko z powodu faktów, które odnoszą się do mego bankructwa. Byłem także obwiniony o korupcję i przekupstwa, ale Anglja odmówiła wydania mnie odnośnie do tych punktów.“ Andrieux: „Nie chcę być niedyskretnym, chcę się tylko zapytać, czy pan przyjmowałeś dyplomatycznego ajenta rządu francuskiego w Londynie i w Wenecji?“ Arton: „Ubolewam, że nie mogę na to odpowiedzieć; jest to dla mnie pytanie natury zasadniczej“. Andrieux: „Oho! pan Arton zaczyna wojować zasadami!“ Przesłuchiwano w końcu byłego agenta policyjnego, słynnego Dupasa, który także przebywa w więzieniu. Dupas zeznał, że nie miał polecenia aresztowania Artona i że wszystko, co wiedział, napisał w swojej broszurze. Przebieg wczorajszego dnia rozprawy sprawia o tyle silne wrażenie, że jak się pokazało, Arton będzie się trzymał systemu dyskrecji i milczenia.

Zofja 18 lutego (w południe). Książe Ferdynand przyjmował na audjencji gerenta niemieckiego jeneralnego konsulatu.

Rzym 18 lutego (w południe). Połączenia telegraficzne są przerwane. O marszach i pozycji Baratierego nic nie wiadomo. Król Humbert nie odpowiedział jeszcze na prośbę księcia Aosty. Depesza francuskiej agencji Havasa, według której w obozie Baratierego szerzyć sie poczyna zaraza na bydło i głód, uważana jest w Rzymie za kłamliwą i tendencyjną.

Londyn 16 lutego (w południe). KsiążęęArgyll ogłosił w dziennikach odezwę, wzywającą do składek dla zaradzenia nędzy w Armenji. Na czele komitetu ratunkowego stanął książe Westminster.

Ateny 18 lutego (w południe). Przybyć ma tu na wiosnę król serbski. Podróż ta będzie miała na celu przeprowadzenie zbliżenia pomiędzy Grecją a Serbją.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 19 lutego (rano). Koło konserwatywne odbyło wczoraj pod przewodnictwem hr. Hohenwarta posiedzenie. Na porządku dziennym obrad stała sprawa projektu o reformie wyborczej. Stronnictwo uchwaliło głosować za przekazaniem projektu komisji dla reformy wyborczej. Przy pierwszem czytaniu we czwartek zabierze głos hr. Falkenhayn, ażeby zaznaczyć ogólne stanowisko klubu. W sprawach szczegółowych zastrzega sobie stronnictwo swobodę postanowień.

Dziś przedpołudniem odbędą się w sprawie reformy wyborczej posiedzenia Koła polskiego i lewicy. Przewodniczącym komisji dla reformy wyborczej ma być zamianowany albo hr. Kuenburg, albo deputowany Beer.

Wiedeń 19 lutego (rano). *Wiener Ztg* ogłasza rozpisanie wyborów do wiedeńskiej Rady gminnej. Wybory rozpoczną się w dniu 27 lutego, zakończą się zaś w dniu 7 marca.

Praga 19 lutego (rano). Posłowie konserwatywnej większej własności wystosowali do byłego namiestnika hr. Thuna adres, który mu wręczyła osobno deputacja. Adres wyraża życzenie, aby hr. Thun połączył się znowu ze stronnictwem i użyczył mu swojej wypróbowanej pomocy. Hr. Thun odpowiedział, że nawet na urzędowem stanowisku działał zawsze w myśl programu stronnictwa. Hr. Thun zakończył oświadczeniem, że uważa sobie za szczęście, że jako człowiek prywatny będzie mógł na nowo wejść do stronnictwa.

Berlin 19 lutego (rano). Strejk modystek zamienił się w powszechny strejk pracowników i pracowniczek w zakresie konfekcji.

Berlin 19 lutego (rano). Parlament niemiecki obradował nad wnioskami Auera, odnośnie do prawa zgromadzeń i stowarzyszania się. Między innymi zabierał także głos Dziembowski, popierając wnioski Auera. Wnioski przekazane zostały komisji.

Zofja 19 lutego (rano). Bezpośrednio po objedzie, wydanym na cześć dziennikarzy rosyjskich, zjawił się na sali biesiadnej osobiście książę Ferdynand i własną ręką udzielił honorowych odznaczeń reprezentantom rosyjskiej prasy.

Zofja 16 lutego (rano). Anglja, jak tu utrzymują, zamierza pierwsza poruszyć projekt całkowitego zjednoczenia Bułgarji z Rumelją wschodnią.

Petersburg 19 lutego (rano). Z Irkucka nadszedł następujący telegram do dziennikarza Popowa: „Wiadomość o odkryciu Nansena jest zupełnie wiarygodna. Kuchnarew posiada w Ustjanku skład towarów, prowadzony przez swego siostrzeńca. Wiadomość przyszła właśnie od tego siostrzeńca, a pochodzić musi, według naszych obliczeń, z początków stycznia“.

Paryż 19 lutego (rano). *Journal des Débats* domaga się ustąpienia gabinetu, który jednak postanowił solidarnie pozostać w urzędzie. Bourgeois kategorycznie powtórzył oświadczenie, że nie chce jeszcze być interpelowany we czwartek.

Paryż 19 lutego (rano). Zamykająca karnawał uroczystość „tłustego wołu“ usunęła na drugi plan sprawy natury politycznej. W popularnym obchodzie wzięły udział niezliczone tłumy ludu.

Paryż 19 lutego (rano). Prezydent ministrów, Bourgeois przyjmował deputację skrajnej lewicy i oświadczył jej, że nie chce być we czwartek interpelowany, woli bowiem czekać jeszcze na rezolucję senatu. Wczorajsza rada ministrów zajmowała się sytuacją polityczną i załatwiła sprawy bieżące.

Paryż 19 lutego (rano). Rzucono myśl odroczenia izb na przeciąg jednego miesiąca; byłby to najlepszy sposób zażegnania nieuniknionych prawie w obecnej sytuacji katastrof.

Konstantynopol 19 lutego. (rano). Sąd kryminalny skazał byłego komisarza długu publicznego Murada-beya *in contumaciam* na śmierć i orzekł konfiskatę jego majątku.

Rzym 17 lutego (rano). W Watykanie panuje głębokie zdumienie i oburzenie z powodu udziału Francji w uroczystościach prawosławnego chrztu księcia Borysa. Francja, która ma pretensje do sprawowania protektoratu nad katolikami na Wschodzie zbyt daleko posunęła objawy swojej miłości dla Rosji.

Rzym 19 lutego (rano). *Corriere della sera* donosi, że do obozu armji szoańskiej przybyły nowe wojska pomocnicze. Według opinji ministerstwa wojny Szoanie nie myślą o odwrocie lecz maszerują w stronę północną ku Adi Ugri i Godofelassi Forteca Adi-Ugri obsadzona jest 2000 ludzi z sześcioma działami i czterema mitraljezami. Dla kolonistów z Godofelassi sporządzono już na wszelki wypadek w fortecy baraki. Jenerał Baratieri bardzo pragnie ataku ze strony Szoanów, zwłaszcza jeżeli sprawdzi się przypuszczenie, że maszerują na północ w kierunku Mareb.

Partja konserwatywna zamierza zorganizować wielką antyafrykańską manifestację. Kierowaliby nią Cavallotti, Colombo i Prinetti.

Madryt 19 lutego (rano). Rozwiązanie kortezów nastąpi zapewne w piątek. Nowe wybory do Izby odbędą się w dniu 5 kwietnia, do senatu zaś w dniu 15 kwietnia.

Lizbona 19 lutego (rano). Rząd postanowił przyspieszyć ostateczne załatwienie sporu granicznego z Transwaalem i z Niemcami w północnej stronie Mozambiku. Sprawa ugody pomiędzy Portugalją a Anglją co do kraju Demerara przewleka się, ponieważ Portugalja nie chce się zgodzić na sąd rozjemczy.

Londyn 19 lutego (rano). Z Johannesburga donoszą o zamknięciu kilku fabryk i kopalń. Powodem zamknięcia jest brak miejscowych robotników.

Madryt 19 lutego (rano). Według depesz z Kuby, powstańcy spalili stację kolejową, oddaloną zaledwie na 10 kilometrów od Hawanny. Przyszło do kilku krwawych potyczek.

Londyn 19 lutego (rano). Dillon wybrany został prezydentem parlamentarnego klubu irlandzkiego.

Christianja 19 lutego (rano). Sekretarz tutejszego Muzeum, Christofersen, ogłosił dłuższy uzasadniony wywód, dowodzący, że wiadomość o odkryciu bieguna północnego przez Nansena jest bardzo prawdopodobna.

Wiedeń 19 lutego. — Po zamknięciu giełdy). Kredyty 385·—; Länderbank 259·75; Staatsbahny 373·25; Lombardy 101 50; Renta majowa 101·—; Renta węgierska koronowa 99·15; Alpiny 87·50; Tureckie 60·25.

Gospodarstwo i handel.

Losy stanisławowskie. Przy wczorajszem ciągnieniu losów stanisławowskich główna wygrana 9000 złr. padła na numer 5363, — 600 złr. padło na nr 24328, po 150 złr. wygrały nr 3699 i 15636 wreszcie po 50 złr. wygrały nr 8435, 9438, 9656, 10206, 10303 i 20167.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Restaur: cja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 421
Środa dnia 19-go lutego b. r.

I. Zupa szczawiowa / Rosół z lanem ciastem / Consomme Royal
Kolibiak wołyński
II. Jajka au beurre noir / Hołubcie ruskie / Szt. mięsa sos szampion.
Rostboeuf angielski
III. Comber cielęcy à la provenc. / Stek wieprzowy à la Sacher / Karp à la matelottos
Hreczuszki z śmietaną
IV. Saufler na kruchem cieście / Galaretka owocowa
Ser — owoce — kawa.
Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Realności
do sprzedania

Dom parterowy, murowany o sześciu ubikacjach z ogrodem, niedaleko rogatki Czarnowiejskiej z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela tejże realności, Czarna Wieś l. 13 b. każdego czasu.

Kamienica I. p. z frontu, II. p. od podworca, przy ulicy Murowana Krowodrza, wolna od podatku. Dochód 900 złr., cena 12.500 złr. Kapitał potrzebny 5800 złr. 171

DOM II. p. z ogrodem wolny od podatku przy ulicy Topolowej. 175

DOM II. p. z oficyną elegancko, dobrze zbudowany. 176

Kamienica II. ptr. z oficynami, stajniami, wozownią przy ul. Zwierzynieckiej. Dochód 5.200 złr. Cena 58.000 złr. Kapitał potrzebny 20.000. 187

Kamienica III. piętr. przy ul. Pijarskiej, nowa, wolna od podatku 12 lat. Dochód 4.100 złr. Cena 60.000 złr. Potrzeba 22.500 złr. 188

Kamienica II. ptr. jedna z najpiękniejszych przy ul. Krupniczej. Dochód 4.200 złr. Cena 65.000 złr., kapitał potrzebny 40.000 złr. 189

Kamienica I. p. z 2 frontami, ze stajnią, zajazdem wozownią, oficyną i ogródkiem wolna od podatku. Dochód 1800 złr. Cena 22.000, kapitał potrzebny 18.000 złr. 193

Kamienica piękna II. ptr. przy ul. Brackiej. Cena 56.000 złr. Potrzebny Kapitał 30.000 złr. 191

Kamienica II. p. przy ul. Długiej. Dochód 3.500 złr. Cena 45.000 złr. Kapitał potrzebny 16 do 20.000 złr. Przyjmię w zamian realność mniejszą z dopłatą. 192

Kamienica II. i III. ptr. przy ul. Radziwiłłowskiej dochód 2.000 złr. Cena 28000. Kapitał potrzebny najmniej 12.000 złr. 190

Kamienica I. p. przy ul. Garncarskiej, w ogrodzie. Cena 32.000 dług 8.000 złr. 198

Kamienica I. p. przy ul. Basztowej z 2 frontami. Dochód 2100 złr. Cena 26000 złr. Kapitał potrzebny 13.000. 197

KAMIENICA II. p. w Podgórzu. Cena 24.000. Kapitał potrzebny 10.000 złr. 203

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 52.000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 199

2 DOMY parterowe przy ul. Garbarskiej. Cena 16.000. Dług 6.000 złr. 204

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 40.000. Kapitał potrzebny 18.000 złr. 200

Kamienica II. p. przy ul. Sobieskiego. Cena 32.000 potrzebny kapitał 12.000 złr. 201

1 DOM parterowy przy ul. Garbarskiej. Cena 15.000 złr. Dług 5.000 złr. 205

KAMIENICA II. p. nowa przy ul. Blichowej. Dochód 4000. Cena 48000. Kapitał potrzebny 23000 złr. 208

Kamienica II p. przy ul. Grzegórzeckiej, nowa wolna od podatku. Dochód 2000. Cena 30000. Kapitał potrzebny 15000 złr. 207

KAMIENICA III. p. nowa, przy ul. Rakowieckiej. Dochód 5.000. Cena 70.000 złr. Kapitał potrzebny 26.000 złr. 210

KAMIENICA II p. nowa, przy ul. Lubicz. Dochód 4500. Cena 55000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 209

Kamienica II. p. przy ulicy Zwierzynieckiej. Cena 28.000, potrzebny kapitał 12.000 złr. 220

KAMIENICA narożna I. p. z dużem ogrodem, kręgielnią, 2 Restauracje przy ul. Dietla. Dochód 3.250 złr. Cena 45000. Dług 23000 złr. 206

KAMIENICE duże dwie, przy ul. Starowiślnej. Cena 70.000. Dług 36.000 złr. 212

DOM parterowy i oficyny przy ul. Długiej. Dochód 1030 Cena 12.000. Dług 7.500 złr. 213

KAMIENICA II. p. i oficyny przy ul. Krowoderskiej. Dochód 1.800. Cena 24.000. Dług 14.500 złr. 214

Dzierżawy

206 mórg obszaru dworskiego w najpyszniejszej ziemi i uprawie w promieniu 1 mili od Krakowa każdego czasu z dobremi budynkami do wydzierżawienia. Inwentarz może być odkupiony. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu.“ 132

PARCELE
do sprzedania

Parcela na granicy Podgórza i Ludwinowa 117, ☐ sążni, z nowo wybudowanemi oficynami, odpowiednia pod budowę willi, domu lub mniejszej fabryki, jest za 2500 zł. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu“. 223

6 parcel, z których 2 narożnikі przy ul. Topolowej. 177

Przy ul. Lenartowicza narożna 217☐ sąż. po 40 złr. 226

Przy ulicy Radziwiłłowskiej 118☐ sąż. (front 17.70 mtr.) mur wspólny w cenie objęty, z drugiej można dokupić, po obu stronach kąty proste. Kapitał potrzebny 5000 złr. Cena 9.000 złr. 227

Przy ul. Stachiewicza kilka parcel po 60 złr. 229

Przy ul. Retoryka najpiękniejsza i najtańsza parcela. 228

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu“.

Parcela 83☐ sążni z 12☐ sąż. fronta przy ul. Helcla do sprzedania. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu Narodu“. 217

Największy skład maszyn do szycia Singera zółonkowe i pierścieniowe i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy
Kraków, Rynek, Nr. 25.



Na wypłaty od 28 złr. i wyżej gotówką o 10% taniej. 419

Na Węgrzech
Majątki
ziemskie

Majątek obszaru 500 mórg w czem 250 m. ornego, 50 łąk, las na swoją potrzebę, reszta pastwiska. — Grunta b. dobre. Mieszkanie o 9 ubikacjach, murowane w parku angielskim na górze położone, bardzo ładne, inne budynki dostateczne. Dług bankowy 25,000 złr. Cena 75.000. złr Stacja kolei w miejscu. 111

Majątek 3750 mórg w 2 folwarkach, mianowicie 405 roli, 21 ogrodu, 132 łąk, 2161 m. lasu dobrego, 1024 pastwisk. Komunikacja do kolei gościńcem bitym 20 klmtr. Budynki wszystkie dobre. Inwentarz około 100 szt. Cena 170,000 złr. Dług bankowy 100,000.

Majątek 735 mórg rozległy w czem 225 m. roli, 60 m. łąk, 250 m. lasu dębowego i bukowego do cięcia, 200 m. pastwisk. Przy gościńcu 5 klmtr. od stacji kolejowej odległy. Cena 65,000 złr. Długów żadnych.

Majątek ziemski w 3 folwarkach. 3750 mórg katastrl. obszaru, w czem 682 mrg. roli lekkiej wapn. glinki, 400 m. łąk 2 kośn. wyborowych, 18 m. ogrodów, 1000 m. pastwisk z młodem lasem, 1650 m. lasu rębnego, na której to przestrzeni znajduje się C/o 150.000 ☐ modrzewi i jasionów od 10 cali zwyż i 400 m. 18-let. kultur świerku i sosny. 5 m. kamieniołomów-odkrytych w ruchu, 1 piła wodna Młyn o 2 kamieniach. Pałac z parkiem i 40 budynków gospodarczych w najlepszym stanie. Majątek w własnym zarządzie, dobrze postępowo zagospodarowany, 12 klmtr. od stacji kolei i miasta oddalony, część lasu tylko 3 klm. od stacji Może-Laborcz, szosa przez środek lasu, dostateczna ilość taniego robotnika i furmanek. — Cena 320.000 złr. w. a.

Majątek 280 mórg rozległy w czem 50 m. roli, 60 m. łąk, 160 m. lasu do cięcia. — Budynków prawie niema. Odległość od stacji 5 klmtr. — Cena 12,000 złr. Długów żadnych.

Wszystkie te Majątki leżą blizko granicy galicyjskiej w glebie dobrej, urodzajnej lekkiej glince, na południu w komitacie Zempliński. — **Miejscowość śliczna i do kolonizacji dla Włościan galicyjskich bardzo odpowiednia.**

250 mórg, w czem 30 łąk, 60 ornego, reszta rębnego lasu. 3 klm. od stacji kolei, z domem mieszkal. o 6 ubikacjach i dobrymi budynk. gospodar., oraz z 10 chałupami czynszownikόw obrabiających folwark, za 18.000 złr.

Majątki te ma powierzone do sprzedaży
Jan Strycharski,
Kraków, Łobzowska 27.

Kamienica I. ptr.

z wysokim parterem, suterenami, sucha, dobrze zbudowana, przy ul. św. Wawrzyńca, 26 ubikacji mieszkalnych obejmująca, za 18.000 złr. **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 5.000 złr. Wiadomości udzieli Dział Inseratowy „Głosu Narodu“. 456 6 6

Ważne dla Rodziców.
Poszukuje się **praktykanta,** w latach 15—16, średnich szkół, do sklepu **korzennego do Brzeska.** — Informacji udzieli **Pan Sadowsk** Iw Krakowie, Linja A - B. Nr. 46. 478 5 6

Parcela
271☐ sążni,
przy ulicy Smoleńsk, za przystępną cenę **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość na rogatce Wolskiej, 479 4 3

INTERES
handlowo - przemysłowy
przy stacji kolejowej,

w miejscu ożywionem znacznym ruchem klimatycznym, składający się z trzech domów mieszkalnych, willi umeblowanej z ogrodem, kompletnem urządzeniem handlu, restauracją, trafiką ect. w ruchu będącą piekarnią,

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Czynsz roczny z najmu 1300 złr., podwojony być może prowadzeniem interesu osobiście. Cena kupna 15.000 złr. Szkice zabudowań i położenie do przejrzenia w Adm. 341 „Głosu Narodu“. 9 0

Wieś w pow. Wielickim
4 ½ mil od Krakowa, 540 mórg obszaru, w czem 220 roli, 28 łąk, 10 sadów, reszta las do lat 40, z 16 dobrymi budynkami gospodarczemi. Dwór modrzewiowy z 14 ubikacji, kamieniołomy ciosowe do eksploatacji otwarte, 1000 złr. suchy dochód, za 115.000 złr, z czego 40.000 Bank pozostaje.

do sprzedania.
Wiadomość Dz. Inseratowy „Głosu Narodu“, za nadesłaniem marki na 15 ct. 457 5 10

WIEŚ

5 klmtr. od stacji kolei, w Jasielskim. 600 mrg., w czem 300 lasu, z bardzo porządnemi budynkami, wraz z całym inwentarzem

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Bliższych objaśnień udzieli Wny **Jan Strycharski** „Głos Narodu“ w Krakowie. 220 12 0

2 domy parterowe

z szerokim frontem, z dużym podwórcem w środku, w miejscu spokojnem niedaleko plant, pomiędzy ogrodami, z płynącą wodą przez środek realności — **za cenę 16.000 złr.,** z których 6 może zostać przy hipotece — **do sprzedania.**

Do sprzedaży upoważniony Wny **J. Strycharski,** Kraków, w Administracji dziennika „Głos Narodu“. 3 23 10

Rezydencja
WSPANIAŁA

ze 100 mórg gruntu, w czem 18 mórg pięknego lasu, 1 klm. od stacji kolei, a 15 klm. od Krakowa oddalona,

jest do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli *Jan Strycharski* Kraków, »Głos Narodu«. 216 18 5

WILLA
I piętrowa
do sprzedania,
przy ulicy Siemiradzkiego w Krakowie. Wiadomość: Dział Inserat. 445 „Gł. Narodu“. 4 2

Wioska

w Nowo-sądeckim, 10 klm. od stacyi kol. N. Sącz, poczta w parafji — 77 morgów obszaru pszennego w jednym kawałku, w czem 4 morgi ogrodu owocowego szlachetnego, 7 mórg lasu średniego, 10 mórg wyrębów, reszta orne. Dwór o 8 ubikacjach i zabudowania gospodarcze w dobrym stanie, tabula czysta, jest **zaraz do sprzedania.** Cena 15.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli Wny **J. Strycharski** — *Głos Narodu* — **Kraków.** 87

Folwark

koło Podgórza 30 morg., — w czem blisko połowa łąk, piękny ogród, murowany duży, dom mieszkalny i porządne zabudowania gospodarcze — **zaraz do sprzedania lub zamiany** na realność w Krakowie lub 1—5 w Podgórzu. 167

Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“.

Świetny
INTERES
dla Kapitalistów,
Przemysłowców,
Budowniczych.

Na jednym z najzdrowszych przedmieść Krakowa jest wielka realność około 3 mórg rozmiaru w jednym kawałku mająca, wraz z pysznemi zabudowaniami, nadająca się na wielkopańską rezydencję, na założenie jakiegoś wielkiego Zakładu fabrycznego lub przemysłowego, a nareszcie na parcelację pod pojedyncze Budynki, **tanio do sprzedania.** Kapitał potrzebny 20.000 złr a. w.

Do traktowania o sprzedaż upoważniony **Wny Jan Strycharski** w Administr. dziennika „Głos Narodu“. 2 8—6

DZIERŻAWA

200 mórg. pszennej ziemi, w czem 20 m. łąk, 1 milę od stacji kolei, gospodarstwo w silnej sterkoryzacji, z nowemi budynkami murowanemi, w własnym zarządzie dotąd zostające. z zasiewem 60 korcy oziminy (przeważnie pszenicy), 28 mórg koniczyny i lucerny, jest po 12 złr. z morgi

zaraz do wydzierżawienia.

Wiadomość: Dział Inserat. „Głosu Narodu“ za nadesłaniem marki 350 na 15 ct. 7—5

Majątek
ziemski

nad Wisłą. 480 mórg obszaru pszennej ziemi, w czem 370 roli. 30 łąk, 72 pastwisk, reszta ogrody, budynki — 144 mrg. zasiewu oziminy, dochód suchy 300 złr., podatki do 500 złr. Cena 100000 złr. z całym inwentarzem żywym i martwym. Dług Tow. Kredytow. Ziemsk. 34000 złr. 341

Wiadomości udzieli Dział inseratowy „Głosu Narodu“ w Krakowie.

za nadesłaniem marki na 15 ct.

Hotel

b. uczęszczany i lubiany, w jednej z głównych ulic pierwszorzędnego miasta Galicji

jest do sprzedania lub zamiany na wieś. 0—3
226

Wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu“.

Kamienica III ptr.
do sprzedania

nowa, wolna od podatku przy ul. Pawiej. Cena 28.000 złr. Dług 18.000 złr. Dochód 139 2.200 złr. 12 0

Wiadomość w Adm. Gł. Narodu.

DOBRA ZIEMSKIE
w Wadowickiem.

400 mórg obszaru, w czem 286 m. ornego, 40 m. łąk, 66 m. lasu, 3 m. ogrodów, 3 m. stawu. 2 Budynki, wszystko skomasowane, z pałacem murowanym z 14 ubikacji, kuchni, pralni, kredens, spiżarnia, piwnica, ogród, sad, oficyny z 5 pokoi 2 stodoły nowe szalowane, spichlerz, 2 stajnie murowane, dom dla czeladzi, młyn o 1 kamieniu. Przy folwarku drugim dom mieszkalny nowy, stajnia drewniana nowa, 2 stodoły. Z dzierżaw tego dzierżawią Włościanie 145 po 10 do 18 złr., reszta we własnym Zarządzie. z inwentarzem żywym i martwym za 90.000 złr. Dług Bankowy 44.000 złr., na hypotece może zostać 20.000 złr.

do sprzedaży lub zamiany na kamienicę w Krakowie lub Lwowie.

Wiadomość Dział Inseratowy „Gł. 340 Narodu“. 12 0

FOLWARK

208 mórg, w czem 40 łąk, 8 mórg lasu, reszta urodzajnej żyznej roli w jednym kawałku przedzielone szosą, 6 klm. od kolei, w pow. tarnowskim, zupełnie dobremi budynkami, 50 korcy zasianej oziminy, za 38.000 złr.

do sprzedania.

Kapitał potrzebny około 18000 złr. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu Narodu“. 225 7 0

WILLA

(pałacyk) gustownie, okazale i silnie zbudowana na Zwierzyńcu, w pięknem położeniu, 6 pokoi, przedpokoje, weranda, 2 kuchnie, budynki gospodarcze, studnia z wodą doskonałą górską, z zupełnem urządzeniem i ekwipażem, lub bez, bardzo korzystnie **do nabycia.** Wiadomość poda Dział Inserat. „Głosu Narodu“ za nadesłaniem 379 marki 15 ct. 4 3

KAMIENICA

II ptr. z oficynami, dobrze zbudowana, cynkiem kryta, wolna od podatku, jest za 44.000 z dopłatą 11.000 złr.

zaraz do sprzedania.

Bliższa Wiadomość Dział Inseratowy „Głosu Narodu“. 242 6-0

KAMIENICA

jedna z najpiękniejszych i najlepiej budowanych gmachów przy ulicy Krupniczej — odpowiednia na mieszkanie dla zamożnych Rodzin — jest za cenę niżej kosztu budowy

do sprzedania.

Kapitał potrzebny jest około 30.000 złr.

Bliższej wiadomości udzieli **Wny Jan Strycharski,** Łobzowska 27. — Pośrednictwo 2822 wykluczone. 1—10

Poszukuje się kapitału 4—5000 złr.
na hypotekę drugą po Banku kraj. na realność w Krakowie nowo wybudowaną przy jednej z głównych ulic. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“. 161

2 Kamienice II. piętrowe,
nowe, dobrze zbudowane, łączące się z sobą, w pięknem położeniu, z dobrą wodą, przy ul. Lenartowicza pojedyńczo lub razem po 25.000 złr. **do sprzedania.** Wiadomość Dział Inserat. „Głosu Narodu“. 385 4 6

W Grzegórzkach I. ptr.
Dom piątrowy
o 13 ubikacjach oraz przyległy doń grunt budowlany i ogród, wszystko czyste bez długu, jest **do sprzedania lub zamiany** na kamienicę **w Krakowie.** Wiadomość u właściciela w Krakowie ul. Gertrudy l. 17 I p. 119 0—0

Handel korzenny

i delikatesów z pokojami do śniadań, porządnie urządzony, z trafiką i sprzedażą stempli (1½ %), jest w jednym z większych miast Galicji, z powodu słabości właściciela, pod bardzo przystępnemi warunkami

zaraz do sprzedania.

Od miasta tego będzie w roku bieżącym budowana nowa kolej. Wiadomości udzieli Dział Inseratowy „Głosu Narodu". 503 1 0

LUSTRO

używane, wielkie i piękne 501 dla pp fryzjerów 1 1 jest tanio w Bazarze przy ul. Szewskiej w Krakowie **do sprzedania.**

CAŁE URZĄDZENIE

SKLEPIKU

naftowego jest zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Sławkowska l. 21, w sklepiku naftowem. 502 1 2

RUDOLF GLIXELI

blacharz

znany od wielu lat W KRAKOWIE,

w własnym domu przy ul. Garbarskiej Nr. 8

poleca się pp. Architektom i Budowniczym jak również Szanownej Publiczności, **do wykonywania wszelkich robót budowlanych i obstalunków,** w zakres blacharstwa wchodzących tak w miejscu jakoteż na prowincji. 251 6-6

Leśnictwo Zassów

pod Czarną

op. Zassów, rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją

Nasiona Leśne.

Cena za 1 funt = 50 dkgr. Jodła 30, modrzew 60, sosna zwycz. 140, sosna czarna 160, świerk 75, akacja i olcha po 30, głóg, jasion i jarząb po 20, brzoza, jawor, klon i orzech amer. po 25, wiąz i żarnowiec po 40 ct. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10.000.000 sadzonek leśnych i 100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunkach. Cennik odwrotną pocztą. 482 3

Mam zaszczyt zawiadomić Wielmożne Panie, iż z dniem 1 Stycznia **przeniosłam moją**

PRACOWNIĘ

174 pod firmą 7—8

„FLORA"

z ulicy Krupniczej Nr. 17, **na ul. Karmelicką l. 15.**

Ciesząc się zaufaniem Wysokich Pań, polecam się i nadal łaskawym względom. — Udzielam przytem lekcji kroju podług najnowszej metody francuskiej i nauki szycia. **Miejscowe panienki znajdą umieszczenie.** Z głębokim szacunkiem **FLORA.**

Kilka domów

nowo zbudowanych z komfortem, w głównych ulicach, blisko plant **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela realności przy ul. Karmelickiej l. 55. 256 12-15

Sklep Kwiatowy Epifaniusza Uklańskiego, *naprzeciw nowego Teatru ul. Szpitalna 36. Kraków.* Poleca: najpiękniejsze bukiety, wieńce, kosze, i wszelkie wiązanki kwiatów. Rośliny kwitnące i liściaste. Wykonuje także wszelkie Dekoracje sal, stołów i t. p. Ceny przystępne. Na prowincję wysyła 382 za zaliczką. 9-21

KAMIENICA

III piętrowa

z ogrodem 600 sążni □ z frontem do zabudowania od sąsiedniej ulicy, z stajnią i wozownią przy ulicy Karmelickiej w Krakowie

do sprzedania.

Kapitał potrzebny około 35 000. Dochód 4.000 złr. — Bliższe dane w Dziale Ogłoszeń Głosu Narodu. 476 4 6

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa,** czyli **Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7 5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale wyraznemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe. 500 1—300

Cena egzemplarza: 2, 3½, 5½ i 8 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Przedsiębiorstwo budowli betonoywch

i FABRYKA

wyrobów cementowych

konces. budowniczych

Meus, Górski i Sp.

Biuro: Kraków, ulica Krowoderska L. 19, Fabryka: Krowodrza koło Krakowa L. 6.

Podejmuje się wykonywania wszelkich **budowli z betonu:** magazynów, składów, kanalizacyj, zbiorników, studni, sklepień, mostów i t. p.

Wykonuje **posadzki i płyty cementowe,** deseniowe i kolorowane od zwyczajnych do najozdobniejszych, — **lepsze od kamionkowych (steingut) a znacznie tańsze.** — Wreszcie **wszelkie wyroby cementowe,** jak: kolumny, gzymsy, cokoły, pokrywy, stopnie, rynny, rury, kanały, kręgi studzienne i t. p.

Fabryka posiada także skład wszelkich materjałów 285 6 0 **budowlanych.**

Terminowe wykonania i dostawy.— Cenniki na żądanie opłatnie.

Uwiadomienie.

Komitet parafialny w Suchy, poszukuje przedsiębiorcy **majstra ceglarskiego,** ktory by się podjął w ciągu roku bieżącego przy otrzymaniu odpowiednich placów, szop, materjałów i rekwizytów, wyrobić i wypalić potrzebną do budowy kościoła **cegłę w ilości około miljona sztuk.**

Reflektanci zechcą zgłosić się do podpisanego komitetu.

Sucha, dnia 12 Lutego 1896 r.

Edward Drapella

486 2 3 Przewodniczący.

3000 złr. a. w.

kwota hypoteczna pewna, w 3-ej pozycji na dobrach oparta, jest za 2000 złr. zaraz **do sprzedania.** Zgłoszenia do Działu Inserat. 438 „Głosu Narodu". 3 4

DOM

I. piętrowy

murowany, kryty dachówką, nowy, oraz 263□ sążni placu (ogródek) blizko rynku, gimnazjum i kościoła

w Nowym Sączu

jest za 3,500 złr. **do sprzedania.** Dług 800 złr. w 16 lat spłacalny. — Bliższej wiadomości udzieli dział inseratowy „Głosu 30 Narodu". 14 0

WYSTAWA NIEUSTAJĄCA

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku Stolarzy krakowskich

w Krakowie, Florjańska, w pobliżu bramy l. 57,

POLECA

wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibl'otek itp.

Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie. **Pokrycia meblowe** z fabryk krajowych i zagranicznych, wielki wybór. — Wszelkie wyroby **mebl. giętych wyplatanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą. Za dokładne wykonanie udziela się gwarancję.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania. 469 2—6 **ZARZĄD.**

Konkurs.

Wydział tarnowskiej Rady powiatowej ogłasza **konkurs** na posadę **sekretarza** z roczną płacą 1000 złr., dodatkiem stałym 200 złr. i z 7 dodatkami pięcioletniemi po 100 złr.

Termin do wniesienia podań ustanawia się do **15-go marca b. r.**

W podaniach należy udowodnić wiek, wyższe wykształcenie i dokładną znajomość ustaw i przepisów administracyjnych.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, po roku zaś służby może nastąpić stabilizacja. 473 3—3

Z Wydziału Rady powiatow.

W Tarnowie dnia 8 lutego 1896.

Vice-Prezes *Dr. Foryst.*

Młody człowiek 21 lat mający, z wykształceniem 4 klas gim. **poszukuje posady:** w handlu, biórze lub jako praktykant do gospodarstwa. Adres: Ruczyński, Kraków Willa Wenecja, Nr 2, I p. m. 13. 466 4 4

Folwark

koło Bochni 104 mórg wyborowej gleby, z dobremi budynkami

do sprzedania.

Wiadomości bliższej udzieli **Jan Strycharski** w ad[illegible] 31 „Głosu Narodu". 5-0

Wieś

w Starostwie pilzneńskiem,

500 mrg. obszaru,

w czem 100 łąk, 100 lasu, pałac i wszelkie zabudowania w doskonałym stanie, — przy szosie, w bliskości 2 miast, kościół w miejscu, grunta przepuszczalne w jednym kawałku, — z 100 korc. zasianej oziminy

do sprzedania.

Wiadomość „Dział inseratowy" „Głosu Narodu". 224 12 0

2 folwarki

koło Krakowa,

jeden 30 morgów z budynkami obszernemi za 12.500 złr. — drugi 29 mrg. z budynkami i inwentarzem żywym za 8.500 złr.

ma do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, w Administr. „Głosu Narodu". 114 9 5

AGRONOM

doświadczony, mogący złożyć kaucję i wykazać się chlubnemi świadectwami, **poszukuje** administracji większego majątku. Oferty pod lit. **R. P. 105** poste-restante Kraków. 391 6—6

Niemieckie lekcje

życzę sobie udzielać.

A. Bergmann, deutsche Sprachlehrerin. Ulica Długa Nr. 34, I piętro. 1—3

Do wynajęcia

5 pokoi frontowych z przyn. na II piętrze od 1 kwietnia.

3 pokoje w parterze i pokoje kawalerskie na III piętrze w domu l. 1, przy ul. Batorego. 488 2 3

DOM

dobrze zbudowany, składający się z 8 stancyj, 2 piwnic, komórek, studni i ogródka przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, tanio **do sprzedania.** Cena 5.500 złr. hipoteka 2.300 złr. — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 105 8—0

DO SPRZEDANIA

468 **klacz** 4 3

gniada, 16 miary, 4-letnia, rasowa, silnie zbudowana, niezwykle frontowa nadająca się do zaprzęgu i pod wierzch **w Rzyskach** stacja pocztowa i kolei **Rzochów.**

Realność duża

wraz z 1000 □ ogrodu w śródmieściu za 30.000 złr.

do sprzedania lub zamiany na posiadłość wiejską.

Dług 8.000 złr. Kasy Oszczędności. Bliższa wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu". 184 11—0

Ogłoszenie konkursu.

Jest do obsadzenia przy **Radzie powiatowej w Chrzanowie posada konduktora drogowego** do której przywiązane są pobory służbowe: roczna płaca 600 złr., dodatek aktywalny 120 złr., ryczałt na objazdy 200 złr., dalej prawo do pięcioleci i do emerytury.

Kandydat ma się wykazać świadectwem z odbytej z dobrym skutkiem nauki w szkole realnej lub przemysłowej i przynajmniej jednoroczną praktyką w dziale budowy dróg i mostów; albo też z odbytej trzechletniej praktyki jako kierownik lub podmajstrzy przy budowie dróg i mostów, czy to w służbie cywilnej lub jako podoficer inżynierji wojskowej.

Nadto wymagane są od kandydata:

1). wiek życia niżej lat 40;
2). dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie;
3). prawo obywatelstwa austrjackiego; 491 2 3
4). życie nieposzlakowane;
5). świadectwo zdrowia.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie w terminie po dzień 1 marca 1896 r.

Z Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie, dnia 13 lutego 1896.

Prezes.

„STER"

Dwutygodnik

wychodzi we Lwowie 10 i 25 każdego miesiąca.

Zadaniem „Steru" jest wykazanie obecnego rozwoju i warunków pracy kobiet, oraz dostarczenie pożytecznych dla tejże pracy informacyj i wskazówek w wychowaniu, gospodarstwie, przemyśle, sztuce, literaturze i nauce.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie

rocznie 5 złr., półrocznie 2·50, kwart. 1·25,

w Monarchji

rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwart. 1·50.

Za granicą

rocznie 8 mar., półrocznie 4 mar., kwart. 2 mark.
rocznie 10 fr., półrocznie 5 fr., kwart. 2 fr. 50.
rocznie 4 dol., półrocznie 2 dol., kwart. 1 dol.

Prenumeratę przyjmują księgarnie i biura dzienników.

Adres redakcji i administracji

Lwow, ul. Piekarska l. 8.

MLECZARNIA
Dóbr Łuczanowice

ulica Karmelicka Nr. 1,

poleca Szanownej P. T. Publiczności codziennie świeżo wyrabiane

masło deserowe i sery kuchenne

485 2—4 Zarząd mleczarni.

Wzasom i nakładem wydawnictwa Józefa Hegeszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.